Nr 265. Kraków, Piątek 19 Listopada 1886. Rocznik XXXIX.

CZAS

„Czas“ wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Pojedyncze Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ „ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej; — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. **Rękopismów** nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:

Administracya „CZASU“ w **Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę i ogłoszenia** S. A. Krzyżanowskiego, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń K. Silbersteina Plac Maryacki, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, trafika Kuklińskiego w Sukiennicach. — Główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petit.) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 ct. **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU“ w gł. składzie tytoniu Nr II ul. Trybunalska L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue des Saints-Pères 81; (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi p. Paryżem, Rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, M. Stern, tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C., w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & C. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Przegląd Polityczny.

Kraków 18 listopada.

Prace komisyj delegacyjnych postępują dosyć szybko. Wczoraj obradowała komisya budżetowa Delegacyi austryackiej, tudzież komisya dla spraw zagranicznych oraz komisya wojskowa Delegacyi węgierskiej. W komisyi dla spraw zagranicznych Delegacyi węgierskiej zakończoną została dyskusya nad *exposé* hr. Kalnokiego po przemówieniu hr. Stefana Keglewicza, który pochwalał w zupełności stanowisko i politykę ministra. Następnie odpowiedział hr. Kalnoky na zapytania del. Gala względem handlowo-politycznych stosunków monarchii do Turcyi, Grecyi i do Rumunii. Na sobotę zapowiedzianem jest plenarne posiedzenie Delegacyi austryackiej. Kwestya zagranicznej polityki ma wejść dziś pod obrady komisyi budżetowej Delegacyi austryackiej. Referent komisyi hr. Franciszek Thun chce sprawozdanie swoje zakończyć wprost wyrażeniem wotum ufności hr. Kalnokiemu. Mniejszość komisyi, jak zapewnia *N. fr. Presse*, uznaje wprawdzie zręczne postępowanie hr. Kalnokiego i ocenia jego zasługi około utrzymania pokoju, sądzi jednak, iż proponowane wotum, jeśli ma także obejmować wszystkie późniejsze akcye ministra, sięga zadaleko. Mimo to przeciw projektowanej konkluzyi sprawozdania nie podniesie się opozycya, lecz wśród dyskusyi wyjaśni lewica swe stanowisko. Hr. Kalnoky nie będzie miał osobnego wykładu o sytuacyi zagranicznej, lecz powoła się tylko na swoje *exposé* w komisyi węgierskiej i odpowiadać następnie będzie na wystosowane doń pytania.

Założenie *veto* rządowego w Poznańskiem przeciw księżom Jażdżewskiemu, Wartenbergowi i innym, bez żadnej innej przyczyny, oprócz tej, że w czasie walki kulturnej wiernie praw Kościoła przestrzegali, daje przedsmak tego, jakie użycie rząd pruski robiłby z prawa notyfikacyi, gdyby mu w jakichkolwiek innych granicach, niż w obrębie dania sposobności poczynienia uwag władzy kościelnej, które ta może przyjąć, albo nie przyjąć, koncedowanem być miało.

Do *Schles. Ztg* telegrafują z Berlina, że książę Bismark przez czas pobytu swego w Berlinie był nadzwyczaj czynnym i poodrabiał wszelkie zaległości, które bez niego załatwionemi być nie mogły. Nawet tekst mowy tronowej, którą cesarz Wilhelm ma 25 b. m. otworzyć parlament niemiecki, jest już gotowym, z wyjątkiem ostatniego ustępu o polityce zagranicznej i stosunku Niemiec do innych mocarstw, który z natury rzeczy dopiero w ostatniej chwili sformułowanym być może.

Łatwem jest do pojęcia, że reprezentanci mocarstw zagranicznych starali się zbadać zdanie jego w polityce zewnętrznej. Ograniczał on się jednak do zapewnień, iż jego zdaniem niema obawy, aby się pokój nie mógł utrzymać, do czego mianowicie „zręczne postępowanie rejencyi bułgarskiej znacznie przyczynić się może. Liczą też w świecie dyplomatycznym na to, że ich zaufanie do taktu i umiarkowania rejentów, których dotychczasowe postępowanie znalazło zupełne uznanie, nie zawiedzie.“

Zauważano, że najdłużej konferował ks. Bismark z posłem włoskim hr. Launay. Przypisywano to chęci ścieśnienia stosunków Niemiec z Włochami, które od czasu Manciniego nigdy prawdziwie serdecznemi nie były.

W Friedrichsruhe ma ks. Bismark zabawić do początku grudnia.

Nowe wnioski podatkowe nie będą tym razem przedłożone parlamentowi. Chodzi tylko o uchwalenie budżetu ze znacznie powiększonemi pozycyami wydatków t. j. o uznanie potrzeby tych wydatków. Pokrycie niedoboru ma nastąpić w tym roku drogą pożyczki, a o stałe wyrównanie obu stron budżetu drogą reformy podatkowej traktować ks. Bismark zamierza dopiero z przyszłą kadencyą parlamentarną, po nowych wyborach, w nadziei, że się wtenczas znajdzie powolniejsza dla niego większość.

Z prasy tych stronnictw, które w parlamencie w opozycyi zostają, możnaby wnosić, że zamierzają ukuć broń z polityki zewnętrznej ks. Bismarka i wykazać, że obawy wojenne byłyby mniejszemi, a tem samem podwyższenie wydatków na wojsko, obwarowanie wybrzeży i t. p. byłyby zbytecznemi, gdyby polityka ta nie była ośmieliła Rosyi do zakreślenia zbyt szerokiego programu odzyskania mniemanych praw swoich w sprawie bułgarskiej.

Prasa półurzędowa niemiecka pracuje teraz nad stępieniem ostrza tej broni opozycyjnej, tem niebezpieczniejszej, że z nią łączą się także pewne odcienia konserwatywne, mianowicie odcień, którego organem jest *Kreuz-Ztg.* W tym celu zmieniła już prasa półurzędowa sposób swój zapatrywania się na postępowanie Kaulbarsa, które, acz ogłędnie, potępia teraz i za nieprowadzące do celu uważa. Najcharakterystyczniejszemi jednak są pod tym względem enuncyacye *Koeln. Ztg.* Znany ze swych natchnień, odbieranych z góry, korespondent berliński dziennika tego naśmiewa się, w świeżej korespondencyi, z naiwności organów opozycyjnych, które nie umiały się dotąd poznać na tem, że „polityka mistrzowskiej bezczynności, (*der meisterhaften Unthätigkeit*) ks. Bismarka nie miała innego celu, jak obudzenia Anglii do żywszej działalności i odwiedzenia John Bulla od wygodnego zamiaru zwalania tej sprawy na barki innych (*Abwälzungspolitik*). Czyż teraz nie widzą, że rezultat osiągnięty pod tym względem nazwać można świetnym?“

Mowę ministra Boulangera w stowarzyszeniu gimnastycznem chwalą dzienniki urzędowe, jako pełną taktu i prawdziwie pokojową. Mniej zadowolone są z tego powodu radykalne koła paryskie, gdzie mu z powodu nagłego zwrotu nadano nazwę: *un Boulanger nouveau modèle.*

Doniośliej wypadły teoretyczne rozprawy w komisyi dla spraw zagranicznych Delegacyi węgierskiej, odbyte 17 b. m., niż akademickie *exposé* hrabiego Kalnokiego. Hr. Andrassy dotknął palcem rany czy węzła położenia górującego nad sprawą Bułgarską i jej szczegółami, bo węzła położenia europejskiego, kiedy poruszając sprawę przymierza Austro-Węgier z Niemcami rzekł: „Gdy jednak punktem wyjścia naszej polityki stało się wciągnięcie także Rosyi w porozumienie co do kwestyi oryentalnej, to sytuacya się zmieniła, a tak przymierze przestało dla nas być tem, czem dawniej było, a z tego powodu Niemcom nie mogliśmy uczynić najmniejszego zarzutu. W takiej sytuacyi rosyjski sojusz ani dla nas, ani dla Niemiec nie mógł być zbawiennym. Nienaturalny związek dwóch mocarstw, ktore mają wspólne interesa, z trzeciem mocarstwem, którego interesa są przeciwne, nie może już zaimponować Europie.“ Słowa te są określeniem treści i istoty polityki hr. Kalnokiego; z niej wypływają wszystkie dalsze następstwa.

Hr. Andrassy, który nigdy może od ustąpienia nie mówił tak szczerze, jasno i śmiało, jak tym razem, który przytem nietylko krytykował politykę hr. Kalnokiego, ale przedewszystkiem z niezwykłym zapałem bronił polityki ks. Bismarka względem Austryi, tłumaczył dalej powody owej zasadniczej i radykalnej zmiany, zaprowadzonej w stosunkach trzech cesarstw, a która znamionuje kierownictwo sprawami zewnętrznemi hr. Kalnokiego, mówiąc: „Nasz sojusz z Niemcami został źle wyzyskany. Myśmy nic nie robili, natomiast oczekiwaliśmy, aby Niemcy wszystko za nas robiły; to jednak nie jest żadną miarą zadaniem sprzymierzeńca. Gdybyśmy byli energicznie postępowali i gdyby Niemcy widziały były, iż bronimy naszych interesów energicznie, to także wykazałaby się skuteczność Niemiec, jako sprzymierzeńca.“

Jałowe przymierze trwać nie mogło, bo to się sprzeciwia naturze związku, którego celem płodność.

Przyznać wszakże należy, że hr. Andrassy nie bez loicznego związku dodał: „Jak długo nasz sojusz z Niemcami był sojuszem dwucesarskim, działał on bezpiecznie i spokojnie; odkąd zaś powstał z niego sojusz trójcesarski, zapanowały niepokój i niepewność, a że wskutek niego wystąpiły na jaw nienaturalne stosunki, okazuje się najwyraźniej w Bułgaryi.“

Do pewnego stopnia prawdą jest, że dopóki istniało dwucesarskie przymierze czy porozumienie, traktat berliński szanowany był nierównie więcej i istotniej, niż dzisiaj, i że się rozwijały jego następstwa nierównie korzystniej dla wpływu i interesów Austro-Węgier, choćbyśmy tylko zanotowali wytworzony między Serbią a monarchią stosunek; jednocześnie, przewaga rosyjska nieco ustępować musiała, a przynajmniej burmistrzować jawnie nie śmiała. Z zamienieniem dwucesarskiego związku na trójcesarski, od chwili Skierniewic, jak powiedział hr. Apponyi, nastąpił zwrot, co dał początek wszystkim kłopotom i niepokojom, których ostatnim na teraz wyrazem jest misya jenerała Kaulbarsa i okręta rosyjskie — w Warnie a ponoś i w Burgas.

Ale kto spowodował zmianę, czy była ona ze strony hr. Kalnokiego z lekkim podjęta sercem, czy też chwycił się jej jako konieczności, a zwłaszcza czy w istocie zasadniczą sprowadziła różnicę w położeniu i w treści przymierza austryacko-niemieckiego — tego z rozpraw w komisyi nie dowiedzieliśmy się. Tego hr. Andrassy w owej *oratio pro doma sua*, także nie powiedział, a może w zapale oratorskim zapomniał, że i on przeszedł przez jarzmo kaudyjski przymierza we trzech.

To, co hr. Andrassy wygłosił, ma jednak niezaprzeczoną doniosłość, a mogłoby mieć nawet znaczenie, jako wskazanie programu, nie w szczegółach, nie w kwestyi bułgarskiej, nie odnośnie do p. Stambułowa lub jenerała Kaulbarsa, ale co do górującego nad tem wszystkiem ogólnego położenia europejskiego, ściśle z niem złączonego stosunku trzech mocarstw północnych do siebie i co do przymierzy Austro-Węgier.

Hr. Andrassy bezsprzecznie wzniósł się abstrakcyjnie nierównie wyżej niż hr. Kalnoky w swem *exposé*, a ważnem jest, iż wobec tej poruszonej rdzennej rzeczy, nic dzisiejszy minister spraw zagranicznych nie odrzekł. Odrysowało to jeszcze lepiej dwie polityki w większym już stylu, dwie drogi i tę okoliczność, iż albo się pójdzie dalej jedną, to jest drogą hr. Kalnokiego, albo że chcąc nawrócić, trzebaby wstąpić na drugą, na drogę tak zwaną hr. Andrassego. Czy nie zapóźno, czy stoi i czyby wogóle stała kiedykolwek otworem, nie do nas rozstrzygać. — W każdym razie lepiej wie o tem od nas hr. Andrassy. — Pojmujemy jednak, że słowa hr. Andrassego, jak piszą dzienniki, które przedtem donosiły o jego posłuchaniu u Najj. Pana, „wywołały pewne zdumienie.“

My zaś nie dziwimy się, że rozprawy w komisyi Delegacyi węgierskiej sięgły tak daleko wobec stanu rzeczy określonego przez hr. Apponyjego słowy:

„Cała działalność naszego urzędu spraw zagranicznych, ogranicza się tylko do bronienia formy. Rosya zaś stara się osiągnąć faktyczne rezultaty.“

Nie zaprzeczają zaś temu wcale słowa hr. Kalnokiego:

„Kto życzy sobie trwałych stosunków, musi także pragnąć, aby między Rosyą a Bulgaryą istniały mniej naprężone, niż obecnie stosunki.“ Naprężenie bowiem ustać może tylko przez poddanie się.

Zgłębienie zatem przyczyn, było tu niezaprzeczenie wskazanem, nawet a może głównie dla wzmocnienia przekonania o utrzymaniu i zapewnieniu tak dla wszystkich pożądanego pokoju. Zgłębienie jednak teorytyczne bez konkluzyi praktycznej, ma tę samą wartość, co bronienie formy, podczas gdy inni osiągają faktyczne rezultaty.

P. Alfred Milieski, prezes Rady powiatowej krakowskiej, przesłał następujące pismo do podpisanych na telegramie, wysłanym do JE. hr. Taaffego, prezydentów i prezesów, w sprawie rezygnacyi Marszałka Zyblikiewicza:

„Kraków d. 17 listopada 1886 r.

Jaśnie Wielmożny Panie!

W dniu 10 b. m. miałem zaszczyt przesłać wszystkim Prezesom Rad powiatowych telegram, donoszący o projekcie zbiorowego podania Prezesów Rad powiatowych i Prezydentów Lwowa i Krakowa do JE. hr. Taaffego względem wstrzymania rezygnacyi Marszałka Zyblikiewicza i zastąpienia tejże urlopem, zawierający zarazem prośbę — w razie zgodzenia się na pomienione podanie — o telegraficzne upoważnienie do podpisania tegoż.

Wskutek przyzwalającej odpowiedzi 53 Prezesów, a względnie Wice-Prezesów Rad powiatowych, oraz Prezydentów Lwowa i Krakowa, wysłany został w dniu 11 b. m. następujący telegram do p. Prezydenta Ministrów JE. hrabiego Taaffego:

„Idąc za głośnemi objawami uczuć całego naszego kraju oraz za przekonaniem, że utrzymanie skutecznej działalności obecnego Marszałka Dra Zyblikiewicza jest dla Galicyi sprawą wielkiej wagi, mając wreszcie na względzie pomyślniejsze wiadomości o przebiegu słabości, która podanie Marszałka o dymisyę spowodowała, proszą podpisani Prezesi Rad powiatowych i Prezydenci Lwowa i Krakowa usilnie Waszą Ekscellencyę o dołożenie starania, ażeby podanie owo przez Najj. Pana nie zostało przyjęte, lecz przez udzielenie odpowiedniego urlopu załatwionem być mogło.“ (Następują podpisy).

O wysłaniu telegramu tego zawiadomiłem równocześnie ministrów Eksc. Ziemiałkowskiego i Dunajewskiego, prosząc ich o poparcie.

W dniu 12 i 14go b. m. nadeszły dalsze przyzwolenia od siedmiu prezesów Rad powiatowych, o czem JE. hr. Taaffe natychmiast w drodze telegraficznej zawiadomiony został.

W odpowiedzi na wspomniane telegramy c. k. Starostwo w Krakowie przesłało mi komunikat następującej treści:

„L. 160/pr. Do JW. Pana Alfreda Milieskiego, Prezesa Rady powiatowej w Krakowie.

Wskutek otrzymanego dzisiaj polecenia JE. Pana Namiestnika Galicyi z daty: Wiedeń 15 listopada 1886 L. 200/*g* mam zaszczyt zakomunikować JW. Panu, co następuje: Prezesowie 59 Rad powiatowych i Prezydenci miast Lwowa i Krakowa zwrócili się do Jego Excellencyi Pana Prezydenta Ministrów z prośbą, aby zechciał tak działać, iżby prośba P. Marszałka krajowego Dra Zyblikiewicza o dymisyę przez Najj. Pana nie została przyjętą, lecz aby była załatwioną udzieleniem odpowiedniego urlopu. Wskutek reskryptu JE. Pana Ministra z dnia 13 listopada b. r. L. 4879/M. J. i odnośnie do telegramów z dnia 11 i 12 b. m., adresowanych do JE. Pana Ministra Prezydenta, zawiadamia się JW. Prezesa Rady powiatowej krakowskiej, jako pierwszego z podpisanych na tych depeszach, że JE. Pan Minister ze względu na autonomiczne stanowisko P. Marszałka krajowego nie jest w możności wchodzić w poruszoną kwestyę udzielenia Mu urlopu i że podaniu o dymisyę, którą sam wniósł i względami zdrowia motywował, Rząd wogóle nie może się sprzeciwiać. W danych okolicznościach byłoby to było rzeczą Panów peten-

---

Z Wiednia.

14 listopada.

Niema pono stolicy w Europie, któraby stosunkowo do liczby mieszkańców tak mało miała teatrów, jak Wiedeń. Dlaczego? — wytłumaczyć sobie trudno, bo interesu dla sztuki u ludności na pozór nie brak, a zbite gromadki spektatorów z galeryi i parteru, czekających nieraz przed Burgteatrem przez kilka godzin, bo już od południa i to na dworze o chłodzie i głodzie, aż o 7ej bramy otworzą, by się potem o lepsze ścigać miejsca, niemałego zaiste zamiłowania do sztuki dowód dają. Przecież braku dwóch spalonych sal, Stadt- i Ringteatru, nie bardzo widać, bo prócz Opery i Burgu, tylko jeden teatr an der Wien, dzięki swej wybornej dyrekcyi, prawdziwie prosperuje i bez deficytu roczne książki zamyka. — Rządny Wiedeńczyk nie łatwo się bowiem na zbytek biletu do teatru zdobędzie, a oszczędność ta do tego dochodzi, że sztuki trwające aż do godziny 10ej stanowczo się długo w repertuarze utrzymać nie mogą, bo zdezertują wnet galerye, które 10 cent. tak zwanego *Sperrgeldu* portyerom płacić nie chcą. Zadaniem wtedy dyrekcyi, żeby jaknajbardziej poobcinać antrakty, a prawdziwie wzgląd ten nieraz dużo kłopotu dyrektorom przysparza.

Zresztą prócz Burgu, który stanowisko pierwszej sceny niemieckiej stale i godnie dzierży, bo niezaprzeczone braki w repertuarze okupuje przynajmniej doskonałą grą artystów, teatra tutejsze w ostatnich latach nieco podupadły. W operze zamilkł wdzięczny sopran pani Ebnn, i od tego czasu już sympatycznej, nawet możliwej Gretchen na scenie wiedeńskiej nie widziano; potężny głos pani Wildt bardzo rzadko, trzy czy cztery razy do roku zaledwie się odzywa, a nikt już tak Donny Anny śpiewać nie potrafi; Bianca Bianchi po krótkotrwałej świetności zeszła do rzędu przeciętnych koloraturowych śpiewaczek; drugorzędna, ale bądź co bądź dobra i słusznie ceniona artystka, pani Kupfer, opuściła Wiedeń, a role jej objęła panna Schläger, która silnym organem nie okupuje braku metody, a melodramatyzmem przypomina niedawną przeszłość w operetce; ostatni *Mozartsänger* w Niemczech, Walter, może resztkami głosu goni, Müller zawcześnie w jego ślady idzie, Broulik odszedł do Pragi, a Rokitansky dziwnie ociężał i choć często jeszcze śpiewa, rzadko się już słyszeć daje. Największą przecież stratę poniosła opera wiedeńska w ostatnich czasach przez śmierć Emila Scarii. Był to wielki śpiewak w całem tego słowa znaczeniu, który z głosem dźwięcznym a silnym łączył grę znamienitą, a przewyższał wszystkich nieporównaną dykcyą.

W ostatnich latach zwagneryzował się zanadto i już i Mozarta mówił więcej, niż śpiewał. W „Tannhäuserze“ za to, a mianowicie w „Lohengrinie,“ żeby nie mówić o mniej nam sympatycznych „Nibelungach,“ w których przecież największe zbierał hołdy, był istotnie wspaniały. Kto go widział w 3 akcie „Lohengrina,“ kiedy wjeżdżał na czele rycerstwa i śpiewał z konia ową słynną powitalną aryę: *Habt Dank ihr Lieben von Brabant,* a potem zeskakując z kulbaki, przeciągał niską ostatnią nutę, ten długo wrażenia tego nie zapomni. Z początkiem wiosny bieżącego roku zauważono, że głos mu czasami nie dopisywał, a gra była cięższa i mniej staranna. Rozwijała się bowiem już choroba mózgowa, której miał wkrótce uledz. Piszący te słowa był w operze, kiedy Scaria ostatni raz wystąpił. Grano „Tannhäusera.“ W scenie powrotu z polowania, którą zaczyna Landgraf, grający tę rolę Scaria spóźnił się i nie wyszedł na czas; w orkiestrze i między aktorami spostrzeżono pomięszanie, a między widzami zdziwienie. Wreszcie Wolfram (Reichmann) zaczął recitativ Landgrafa, zaczem się tenże dopiero pojawił i niepewnym, drżącym głosem dalej śpiewał. Septett z pierwszego aktu poszedł jednak jako tako. W sali przecież zmiarkowano, że się z ulubionym artystą coś niezwykłego dzieje i z niepokojem wyczekiwano wielkiej aryi drugiego aktu, którą tenże, otwierając Sängerkrieg, tak potężnym zawsze głosem zaczynał. Chwila to była nad wyraz przykra. Scaria wstał z tronu, ale zamiast wyprostować się i stanąć dumnie, jak dawniej, pochylił się ku siedzącej obok Elżbiecie, pani Materna, a bliżej sceny siedzący dostrzegli, jak mu ta po cichu całą aryę prawie do ucha śpiewała. To był ostatni występ tego artysty. Nazajutrz odwieziono go do domu obłąkanych, a niespełna w 3 miesiące później umierał.

Z młodszych sił opery najwięcej obiecuje młody tenor, Schrödter. Nie dorósł on jeszcze do Don Octavia, którego raz próbował, ale śpiewa już zupełnie dobrze Fra Diavola, Don José w „Carmen,“ księcia w „Rigoletto“ i *Freischützа*, a że ma głos bardzo ciepły i dźwięczny, a przytem silny i wysoki, i że do tego ciągle znaczne robi postępy, więc dla opery tutejszej będzie to z czasem siła wielce dodatnia. Obiecywała zaś do niedawna jeszcze, a dziś już szczodrze obietnicy dotrzymuje pani Papier. Wspaniałe jej *contralto* z każdym rokiem większej nabiera objętości i ma już dziś nuty dramatyczne tak głębokie i tak przejmujące, że niema obecnie chyba śpiewaczki w Niemczech, któraby Fides w „Proroku,“ Amneris w „Aidzie,“ a przedewszystkiem Orfeusza Glucka tak doskonale i pięknie śpiewała. Baryton Reichmann, z Hamburga temu dwa lata do Wiednia zaangażowany, jest znowu czysto wagnerowskim śpiewakiem. Głos ma potężny, ale czasem nieco suchy, dykcyę bardzo wyraźną, a przedewszystkiem gra doskonale i pod tym względem, mianowicie w wagnerowskich operach, dzielnie Winkelmannowi dotrzymuje placu, w czem mu dopomaga jeszcze piękna i szlachetna powierzchowność. Ale i on ma wadę, właściwą wagnerowskim śpiewakom, przed którą się może tylko Winkelmann i Materna uchronić potrafili, t. j., że i w innych operach zanadto mówi a zamało śpiewa i arye na recitatiwy przemienia. Dlatego będzie on zawsze doskonałym Wolframem, Felramundem, a przedewszystkiem niezrównanym *Fliegende Holländer*, ale słabym natomiast Almavivą w „Nozze di Figaro“ i mizernym Don Juanem.

Obecnie występują w operze wiedeńskiej dwie największe gwiazdy świątyni bayreuckiej, z których jedna już prawie zachodzi, a druga wschodzi dopiero: panie Materna i Staudigl. Pierwsza śpiewa zawsze ze znaną swą doskonałą metodą, ale „Nibelungi“ i „Parcifal“ zemściły się na głosie, który zmalał i coraz więcej tremoluje. Do zwykłego corocznego repertuaru (Donna Anna, Valentyna, Elisabeth, Selika) dodała pani Materna w dniach ostatnich Lenorę Beethovena. Trudnemu zadaniu przecież nie sprostała; głos nie brzmiał dosyć ciepło i namiętnie, a w grze była dramatyczność, ale nie było presvi Fidelia. Prawda, że prócz Lilli Lehmann dziś może nikt Fidelia śpiewać nie umie. Pani Staudigl, z opery drezdeńskiej, w Bayreuth tego roku w „Parcifalu“ i „Tristanie“ pierwsze zdobyła laury. Podobno doskonała w operach wagnerowskich, tu jednak w nich nie wystąpi, bo dyrekcya szanuje pod tym względem monopol bawiącej i śpiewającej równocześnie w Wiedniu Materny. Oddano więc pani Staudigl mniej wdzięczne role Marty i Fides, a prócz tego dała się raz słyszeć w „Trovatore,“ co znów niebezpiecznem tu zadaniem, bo to jedna z najpiękniejszych ról niezrównanej zawsze Lucca, która ze spospolitowanych motywów Verdi'ego zawsze jeszcze arcydzieło tworzy. I z tych kilku występów przecież poznać już było można, że pani Staudigl to sięgająca ponad przeciętną miarę śpiewaczka, a szczególnie aktorka o powierzchowności uderzającej i szlachetnej, obdarzona prawdziwym talentem dramatycznym.

Pod względem repertuaru nie stoi opera wiedeńska na wysokości, na jakiej pierwsza opera w Niemczech stać powinna. Zaniedbano opery Mozarta; „Don Juana“ i „Figara“ rzadko i miernie, a i *Zauberflöte* nie dość starannie grają; *Entführung* zaś już od dwóch lat nie wznowiono. Gluck prawie zupełnie poszedł w zapomnienie; jeden „Orfeusz“ pojawia się od czasu do czasu na afiszu, a to dzięki doskonałej grze pani Papier, która z wielką wytrwałością, — mimo zimnego zrazu przyjęcia, postanowiła publiczność wiedeńską do zapomnianego Glucka nawrócić. Przeszłego roku wznowiono „Alcestę“ z Materną w tytułowej roli. Prześliczna ta opera, wcale dobrze zresztą wykonana, doczekała się jednak tylko dwóch przedstawień, bo chłód sali zniechęcił prędko dyrekcyę. Że Rossini, Bellini i Donizetti niemal zupełnie zapomniani, tego żałować nie trzeba, bo Niemcy romantycznej muzyki włoskiej śpiewać nie umieją. Ale możnaby przecież zapoznać publiczność wiedeńską z klassykami włoskimi, n. p. ze Spontinim lub genialnym Cimarosą, którego prześliczne *Matrimonio secreto* tyle tu miało niegdyś powodzenia, że cesarz Józef, — rzecz niebywała w dziejach teatru, — zachwycony pewnego razu frenetycznemi oklaskami sali, tego samego wieczora całą sztukę powtórzyć kazał.

Najcenniejszym czynnikiem opery wiedeńskiej jest zawsze znakomita jej orkiestra, złożona ze samych niemal artystów. Z tego powodu i na miernem nawet przedstawieniu dla muzykalnego ucha przyjemności dosyć, byle się w grę orkiestry wsłuchiwać. Ale uwertury pod dyrekcyą Jahna lub Richtera są doprawdy nieraz takiemi arcydziełami wykonania, że po tem pierwszem wrażeniu na wstępie, samo przedstawienie rozczarowanie niesie. Tylko wyborny chór pod względem doskonałości zawsze z orkiestrą o lepsze idzie.

Z nowości obiecuje dyrekcya jeszcze w ciągu listopada „Merlina“ z tekstem Doczy'ego, autora granej w przeszłym roku z wielkiem powodzeniem w Burgu komedyi „Die letzte Liebe“, a z muzyką Goldmarcka. Główne role stworzy Winkelmann i pani Materna, a że Goldmarck w Wiedniu bardzo popularny, więc powodzenie nowej opery jest niemal pewne. Pierwsza nowość w tym sezonie „Marfa“ doczekała się tylko dwóch przedstawień i nie doczeka się ich pono więcej. Libretto z trzeciorzędnej francuskiej przerobione powieści jest bardzo słabe, a choć Beaumarchais mówi: *ce qui ne vaut pas la peine d'être dit, on le chante,* to nawet śpiewu niewarte, bo muzyka również mierna i banalna. Dorobił ją niejaki, w świecie muzykalnym mało znany Hager, urzędnik w jednem z tutejszych ministerstw. Równocześnie pojawiła się w Karlteatrze operetka „Der Vagabund“, której autorem jest znów radzca sekcyjny w biurach spraw zagranicznych, Zeller. I jedna i druga sztuka na tle i stosunkach rosyjskich osnuta, co świadczy, czem teraz w urzędach głowy nabite i jak na wszystkich polach i na wszelki sposób szukają w tym względzie harmonii.

Rozchodzi się tu wieść, że tymczasowy intendent teatrów dworskich, baron Bezecny, chce złożyć powierzony sobie urząd, a następcą i to już stałym barona Hofmanna ma być książę Ryszard Metternich. Jeżeli się ta pogłoska sprawdzi, to Burg i Opera dostaną się pod bezpośredni wpływ i kierunek księżnej Pauliny, a ciekawem będzie, jak się ona w tej *dernière incarnation* z zadania wywiąże.

Z. M.

tów zwrócić się ze swemi życzeniami wprost do Pana Marszałka krajowego i przedstawić Mu kwestyę cofnięcia podania się do dymisyi.

Kraków dnia 16 listopada 1886 r.

W zastępstwie: *Fetter* m. p."

Przesyłając niniejsze sprawozdanie, mam zaszczyt pozostać itd.

A. Milieski.

Budżet krajowy.

Lwów 17 listopada.

□ Według uchwalonego przez Wydział krajowy preliminarza budżetu krajowego na r. 1887, wynosić mają wydatki ogólną kwotę 3,708.879 złr., dochody zaś 527.798 złr., a z doliczeniem proponowanego pokrycia wydatku w kwocie 120.000 złr. na pożyczki dla gmin na budowę koszar przeznaczonego, pozostałościami pożyczki z r. 1883, 647.798 złr.

Wynikający z porównania wydatków z dochodami niedobór w kwocie 3,061.081 złr. proponuje Wydział krajowy pokryć przez rozpisanie dodatku krajowego w ilości 31 centów, obliczając wydatność jednego centa dodatków krajowych na 99.000 złr. (Sejm przyjął przy uchwalaniu budżetu tegorocznego dochód z jednego centa dodatków krajowych na 97.000 złr.)

W porównaniu z budżetem r. 1886 okazują się preliminowane wydatki o 176.789 złr., dochody zaś o 24 711 złr. większe, zatem niedobór tylko o 152.078 złr. wyższy.

Znaczniejsze różnice między zestawionym preliminarzem na r. 1887, a budżetem r. 1886 wykazują wydatki: na cele wykształcenia i oświaty 17.000 złr., na koszta leczenia 15.000 złr., na drogi krajowe 42.000 złr. (w wydatkach nadzwyczajnych), na budowle wodne 66.000 złr. i na cele gospodarstwa krajowego 71.000 złr.; inne rubryki wydatków nie przedstawiają znaczniejszych różnic z wyjątkiem ostatniej (Rozmaite), w której preliminowano mniej o 34.000 złr.

Pomimo oszczędności, do możliwej granicy posuniętej, stanie Wydział krajowy wobec Sejmu z ogólnym niedoborem o 152.000 złr. większym, który ma znaleść pokrycie w podwyższeniu dodatku krajowego o 1 ct. Oczywista, że uznaniu Sejmu musi być pozostawionem ocenienie, czy bez istotnej ogólnej szkody, jest możliwą redukcya, aplikowana w ciągu dwóch ostatnich sesyj.

Opłata szkolna.

Wiedeń 17 listopada.

Z powodu wejścia w życie podwyższonej opłaty szkolnej odezwały się ze strony niektórych gmin i korporacyj pretensye do udziału w dochodach z opłaty szkolnej. Być może, że oprócz tych korporacyj i gmin, które się już ozwały ze swojemi pretensyami, są jeszcze inne niemające świadomości prawnego stanu rzeczy. Ministerstwo oświecenia postanowiło sprawę tę zbadać i w tym celu zażądało wyjaśniających sprawozdań od wszystkich krajowych władz szkolnych.

Stan rzeczy jest następujący: Według cesarskiego rozporządzenia z dnia 2 marca 1851 r. miały przy zakładaniu państwowych szkół realnych powstać fundusze lokalne, celem pokrywania wydatków na utrzymanie lokalu szkolnego, na dostarczenie szkole środków naukowych i opłacanie potrzebnej służby. Do tych funduszów lokalnych wpływać miały uiszczane przez uczniów taksy wstępne i połowa corocznej opłaty szkolnej. Zarząd tego funduszu lokalnego sprawować miała osobna komisya, złożona z dyrektora zakładu szkolnego i z dwóch przez władzę gminną wybranych członków, a to według przepisów statutu zatwierdzonego przez ministerstwo oświecenia i pod kontrolą krajowej władzy szkolnej. Wspomnione fundusze nie miały zatem stanowić części majątku gminnego, lecz powinny były istnieć odrębnie z samoistną administracyą. Obecnie ministerstwo zarządziło zbadanie kwestyi, czy tam, gdzie istnieją takie fundusze lokalne, administracya ich odbywa się oddzielnie od administracyi majątku gminnego. W razie, gdyby z biegiem czasu zatarła się ta odrębność w administracyi i fundusze lokalne szkół realnych zlały się z funduszami gminnemi, Rady szkolne krajowe mają przedstawić wnioski swoje co do sposobu przywrócenia dawnego na powyżej zacytowanem rozporządzeniu opartego stanu rzeczy. Także organizacya komisyj administracyjnych wspomnionych funduszów ma być zbadana, celem przekonania się, czy odpowiada prawnym postanowieniom.

Dalej zarządziło ministerstwo oświecenia zbadanie przez Rady szkolne krajowe kwestyi, w jaki sposób odbywa się przekazywanie kwot zebranych z opłaty szkolnej kasom rządowym tam, gdzie istnieją wskazane powyżej fundusze lokalne, lub gdzie gminom, korporacyom lub innym osobom służy prawo do dochodów z opłaty szkolnej. Ustawa z r. 1870 postanawia, że opłaty szkolne bez prejudykatu dla pretensyj korporacyj lub innych osób w pełnym wymiarze przekazywane być mają skarbowi państwa, względnie państwowemu funduszowi szkolnemu. Obecnie ma być przez Rady szkolne krajowe zbadana kwestya, czy w faktycznem postępowaniu przy przekazywaniu opłat szkolnych kasom rządowym, przepis powyższy jest przestrzegany. Zarazem mają Rady szkolne krajowe objawić swoją opinią, czy i o ile uprawnionej do udziału w dochodach z opłaty szkolnej gminie, korporacyi, lub innej osobie przyznane być może prawo zrezygnowania z tego udziału na rzecz uczniów, lub prawo wywierania wpływu na uwalnianie uczniów od opłaty szkolnej. Chodzi tu o zbadanie tak tytułów prawnych jak i praktyki, która się utarła i jest obecnie przestrzegana.

Wreszcie zachodzi i ma być przez krajową władzę szkolną zaopiniowana kwestya, czy przy poprzedniem podwyższeniu opłaty szkolnej uprawnione do udziału w dochodach z tej opłaty fundusze, gminy, korporacye i inne osoby reklamowały dla siebie i istotnie otrzymywały odpowiedni udział w dochodach z podwyżki, czy też cała podwyżka poszła w tym razie na rzecz skarbu państwa. W tej mierze mają być zbadane i zaopiniowane nietylko faktyczne stosunki, lecz także ewentualne umowy, wogóle tytuły prawne.

Z Delegacyj.

Budapeszt 16 listopada.

† Komisya budżetowa Delegacyi austryackiej obradowała wczoraj wieczór o budżecie wydatków zwyczajnych na utrzymanie wojska w roku 1887. Wśród szczegółowych rozpraw przyjęła, na wnioski sprawozdawcy del. Mattusza, zupełnie zgodnie z projektem przedłożonym przez ministerstwo wojny, wszystkie 27 tytułów tych wydatków, rozdzielonych na kilka tysięcy pozycyj, a wynoszących razem 99,950 528 złr., przeto więcej o 1,395.076 złr., niż uchwalono na r. b. Ta znaczna podwyżka wydatków zwyczajnych na wojsko obrachowanych na r. 1887, powstała głównie z powodu powiększenia się wydatków na zwykły kwaterunek wojska o 1,614.005 złr., a w małej części także z powodu podwyższenia płac oficerów piechoty, które wynosi ogółem 38,083 złr., oraz z powodu, że wydatek na druki (20,000 złr.) przeniesiono słusznie z działu wydatków nadzwyczajnych do działu wydatków zwyczajnych, gdyż co rok się powtarza. Przeto chociaż wydatki zwyczajne na wojsko w kilku innych tytułach, już to wskutek niższych cen zboża i płodów surowych, już to wskutek zaprowadzenia oszczędności, obliczono niżej na rok 1887 niż na r. b. (na przykład, wskutek zniżenia płodów surowych, wydatek w tytule XXII, „zaopatrzenie w naturze potrzeb wojska," obliczono niżej o 87,560 złr; w tytule XXIII „żywność dla żołnierzy," niżej o 112,342 złr.; zaś wskutek zaprowadzenia oszczędności w administracyi wojsk, obliczono wydatki niżej o 233,860 złr.), jednak ogół wydatków obliczonych i uchwalonych na r. 1887 jest większy o 1,395.076 złr, niż na r. b., jak to wyżej wskazałem.

Głównym powodem powiększenia się wydatków na kwaterunek wojska jest — jak to wykazano w uzasadnieniu wydatków, dołączonem do budżetu — iż po 1-sze w wykonaniu ustawy kwaterunkowej z r. 1879 ułożona w grudniu r. z. taryfa pauszalnych dodatków na kwatery oficerskie, a ułożona na podstawie przeciętnych czynszów z lat od 1880 do 1884, jest znacznie wyższa niż poprzednia; po 2-gie, że wiele miast zbudowało koszary dla wojska i zwiększyło się wynagrodzenie za pomieszczenie wojska w koszarach; po 3 cie, iż zwiększyły się czynsze najmu placów na ćwiczenia wojskowe. Na wczorajszem posiedzeniu komisyi, minister wojny Bylandt wykładał jeszcze szerzej te powody podwyższania się ciągłego wydatków na kwaterunek wojska (wskutek czego ministerstwo musiało nawet żądać kredytu dodatkowego na r. b.), i oświadczył, że aby wstrzymać coroczne podwyższanie wydatków na kwaterunek wojska, układa ministerstwo wojny w porozumieniu z rządami austryackim i węgierskim, projekt noweli do ustawy kwaterunkowej, który to projekt będzie przedłożony wkrótce obu parlamentom.

Nie chcąc rozszerzać się, streszczę tylko ważniejsze ustępy wczorajszych obrad komisyi budżetowej austryackiej o wydatkach zwyczajnych na wojsko.

Wśród rozpraw ogólnych del. **Sturm** zarzucał, że wydatek na pensye wysłużonych jenerałów i oficerów zwiększa się corocznie, a to wskutek przenoszenia w stan spoczynku i pensyonowania wielu oficerów, którzy jeszcze służyć mogą. Nadmieniał o podwyższeniu się wydatków na kwaterunek wojsk; dalej żądał objaśnienia przez ministra wojny organizacyi artyleryi; wspomniał o zarzutach czynionych ministerstwu wojny w broszurze napisanej bardzo powierzchownie, w której twierdzenia, jak to sam przyznał, są jawnie sprzeczne z faktami znanemi. (Nawiasowo dodam, iż broszura ta *Die Wehrkraft Oesterreich-Ungarns in der zwölften Stunde*, rozesłana z Lipska niektórym członkom Delegacyj, jest nietylko bardzo powierzchownie i licho napisana przez jakiegoś biurokratę wojskowego, osobistego nieprzyjaciela ministra wojny, a zaciętego centralistę i germanizatora, który uderza na ministerstwo wojny za to, za co należałoby ministerstwo to chwalić, a pomija milczeniem, lub zdaje się pochwalać to, co należałoby ganić i zmienić). Del. **Jaques** przypomniał powtarzane przez członków Delegacyi, żądanie dawania żołnierzom ciepłej wieczerzy.

Minister wojny **Bylandt** odpowiadając na zarzuty, wykazał, że podział armii na terytoryalne korpusy ułatwia bardzo i upraszcza uruchomienie armii, bo pułki stoją w swoich okręgach poborowych lub w ich pobliżu, w których mieszkają rezerwiści, mający w razie uruchomienia armii wypełnić szeregi; w pobliżu są także składy mundurów i broni dla ich ubrania i uzbrojenia; na pewnem mniejszem terytoryum są wojska wszelkiej broni, mające w razie wojny tworzyć korpus czynny. Przypomnę tu, że gdy w r. 1882 przeprowadzano w Austryi reorganizacyę i podział armii na korpusy terytoryalne, pisząc wówczas o obradach Delegacyj, którym przedłożono projekt tej nowej organizacyi, wykazywałem obszernie jej zalety, z których pierwszą jest, iż armię można uruchomić daleko prędzej, niż poprzednio. Ale centralistom i germanizatorom (a także autorowi wspomnianej broszury) nie podobała się bardzo i nie podoba ta terytoryalna organizacya wojsk; a pod zarzutami, które jej czynią, kryje się obawa, że żołnierze i pułki stojąc zwykle w swoich okręgach poborowych, tj. w swoim kraju rodzinnym, tchnąć będą duchem narodowym.

Minister wojny odpierając dalej zarzuty del. Sturma, wykazał, że liczba jenerałów i oficerów, przeniesionych w stan spoczynku i pobierających pensye wysłużone, zmniejszyła się w ostatnich dwóch latach przeszło o dwustu; ale pomimo tego wydatek na te płace powiększył się, bo później przeniesieni w stan spoczynku pobierają płace wysłużone według późniejszej wyższej normy, zaś ci, którzy ubywają przez śmierć, pobierali je po większej części według normy dawniejszej niższej. Zapewniał minister, że przedstawia do przeniesienia w stan spoczynku tylko tych oficerów, którzy nie są już zdolni do należytego pełnienia służby. Na interpelacyę del. Jaques odrzekł minister, iż żywność, którą otrzymuje żołnierz austryacki, jest dobra i dostateczna, lepsza niż ta, którą otrzymuje żołnierz pruski. Byłoby dobrze dawać żołnierzom także gotowaną wieczerzę, ale na to potrzebaby znacznej sumy, i liczbami udowodnił bezzasadność twierdzenia, jakoby za 2 ct. można dać żołnierzowi ciepłą wieczerzę.

Przy uchwalaniu tytułu wydatków na mundury dla wojska, del. **Czerkawski** zabrał głos w imieniu członków komisyi z Galicyi i przypomniał ministrowi wojny, że w r. z. liczne petycye stowarzyszeń rzemieślniczych z Galicyi, dopominające się — aby uwzględniano ich oferty na dostawę mundurów i obuwia dla wojska, przekazała Delegacya ministerstwu wojny do uwzględnienia i wezwała ministerstwo, aby gorliwie zbadało, pod jakiemi warunkami można spółkom, złożonym z stowarzyszeń rzemieślniczych oddawać dostawę części potrzeb dla wojska. Między aktami, przedłożonemi teraz Delegacyi przez ministra wojny, niema śladu, czy i jak spełniło ministerstwo tę uchwałę Delegacyi, prosi więc o danie wyjaśnień.

Minister wojny odpowiedział, że ministerstwo wojny obowiązane uruchomioną szybko armię zaopatrzeć we wszystkie potrzeby, musi dostawy tych potrzeb dla wojska oddawać już podczas pokoju spółkom zasobnym, które wykażą, iż są w stanie dostarczać wojsku mundurów i obuwia nietylko w ilościach potrzebnych dla armii będącej na stopie pokojowej, ale które mogą i zobowiążą się kaucyami odpowiedniemi do dostarczenia ogromnej ilości mundurów i obuwia w bardzo krótkim terminie, dla szybko uruchomionej armii, liczącej do 800.000 żołnierzy. Jednak chcąc uczynić zadość życzeniom kraju, popartym w roku zeszłym przez Delegacyę, nakazał badać, pod jakiemi warunkami możnaby oddać dostawę części potrzeb dla wojska spółkom utworzonym przez stowarzyszenia rzemieślnicze. Badania te są w toku, ale będą ukończone, zanim upłynie termin kontraktów zawartych już przed dwoma laty z spółkami, ktore podjęły się tych dostaw, a które to kontrakty kończą się jeden w 1889 roku, drugi w 1890 r.

Dzisiaj w południe na posiedzeniu węgierskiej komisyi dla spraw zagranicznych toczyły się przez kilka godzin **rozprawy nad sprawozdaniem ministra hr. Kalnokiego**, w obecności wszystkich prawie członków Delegacyi oraz ministrów wspólnych i węgierskich.

W rozprawach tych brali udział delegaci: Juliusz **Andrassy**, **Falk**, Eugeniusz **Zichy**, Albert **Apponyi**, Antoni **Szecsen**, Juliusz **Horwath** oraz minister **Kalnoky**. W końcu tych rozpraw hr. **Andrassy** oświadczył, że po wyjaśnieniach, danych przez ministra, wątpliwości, które miał, są usunięte i **zgadza się zupełnie z zapatrywaniami ministra hr. Kalnokiego**. Niektóre ustępy tych rozpraw podam w późniejszym liście. Na zakończenie niniejszego donoszę, że hr. Andrassy miał bardzo długie posłuchanie u Cesarza na zamku budzińskim.

Mowa hr. Andrassego.

Omawiając *exposé* hr. Kalnokiego poruszył hr. Andrassy obszerniej przymierze Austro-Węgier z Niemcami. Przymierze to uważa mowca za ważne w interesie obu państw ze względu na wypadki, jakie w przyszłości wydarzyć się mogą, i w interesie pokoju europejskiego. Przymierze to ma przedewszystkiem tę korzyść, iż jest ono tak naturalnem, iż gdyby nie istniało, to zarówno u nas, jak w Niemczech musianoby się zapytać, dlaczego ono nie istnieje. Jest to naturalne i bezpieczne przymierze, gdyż interesa obu państw w niczem nie kolidują. Jest ono jednak i dobrem dla Europy, gdyż jest ono czysto odpornej natury, a przeto nikomu nie może zagrażać, gdyż jest ono przymierzem dwóch potężnych państw, które nie mają żadnego interesu w zdobyczach, które są dość wielkie, aby niczego innego nie życzyć sobie, jak aby ich wewnętrzny rozwój nie był zaburzony zewnętrznemi niebezpieczeństwami. Jeżeli więc stało się przekonaniem bardzo wielu ludzi, iż ten naturalny alians nie przyniósł owoców ze wszech stron oczekiwanych, to jest obowiązkiem każdego delegata zbadać opinię bez wszelkiego ociągania się, czy błędu należy szukać w samym pierwotnym aliansie, czy w zmienionych stosunkach?

Jak długo ten alians istniał tylko między dwoma mocarstwami, funkcyonował on bardzo prosto. Oba mocarstwa miały bronić tylko swych obustronnych interesów, które w niczem nie kolidowały; wobec innych państw miały one zachowywać tylko sąsiedzko-przyjazny stosunek. Od dnia, gdy ostentacyjnie ogłoszono, iż punktem wyjścia naszej polityki jest osiągnięcie w kwestyach oryentalnych każdym razem przed wszystkiemi innemi państwami specyalnie z Rosyą porozumienia, nie mogło nasze przymierze już tem być, czem było pierwotnie, za co Niemiec w najmniejszym stopniu nie możemy czynić odpowiedzialnemi. Przyczyny, iż z nowego ugrupowania się trzech mocarstw dotąd przynajmniej wypłynęło bardzo wiele zaniepokojenia w Europie, a niewiele skuteczności, należy wyłącznie szukać w nienaturalnem ugrupowaniu. Od tej chwili nie mogły Niemcy naturalnie mieć na oku wyłącznie naszych interesów, lecz musiały baczyć także nietylko na rzeczywiste interesa Rosyi, ale także na jej chwilowe zapatrywania i życzenia. Nowy stosunek, w którym ten alians miał działać, nie mógł przynieść korzyści żadnemu z trzech uczestników. Nie był on korzystnym ani dla nas, ani dla Rosyi, gdyż wymuszona ścisła konieczność wspólnego działania zaostrzyła jeszcze bardziej różnicę naszych obopólnych interesów, aniżeliby takowa w innym wypadku wystąpiła. Stosunek ten nie był korzystnym dla Niemiec, gdyż nałożył na nie niepotrzebnie trudne zadanie; nie był korzystnym dla Europy, gdyż wzbudził on w innych mocarstwach nieufność, choćby nieuzasadnioną nieufność. Stracił on siłę utrzymania europejskiego pokoju, gdyż alians trzech mocarstw — z których dwa właśnie tam, gdzie mają wspólnie działać, miały jeżeli nie sprzeczne, to jednak różne interesa — nie mógł już żadnemu państwu w Europie imponować, a jeżeliby byli tacy, którzy nie życzyliby sobie utrzymania pokoju, to mogliby oczekiwać jego zaburzenia z tego nienaturalnego ugrupowania.

Następstwem tego nienaturalnego stanowiska było, iż przykra sprawa ciągłego rozstrzygania między obu sojusznikami, musiała z każdym dniem więcej ciężyć Niemcom; przyszło też do tego, iż Niemcy, które w kwestyi bałkańskiej nie dopiero dziś, ale już w Berlinie oświadczyły się neutralnemi, znalazły się wobec Rosyi w trudniejszem położeniu, aniżeli my byliśmy, a mianowicie z tego prostego powodu, gdyż, jeżeli jedno państwo wobec drugiego stawia opór w kwestyi, w której jest samo interesowanem, a przeto, że tak powiem, działa w duchu własnego utrzymania się, to można mu to mniej za złe brać, aniżeli, jeśli ono nie czyni tego we własnym interesie, lecz w interesie drugiego państwa. Krótko mówiąc, z powodu trudności tego stosunku w trzech znalazły się Niemcy, mojem zdaniem, w tak zgoła niemożliwem położeniu, w którem nawet wyjątkowe stanowisko ks. Bismarka i jego, mogę to na podstawie doświadczenia z silnem przeświadczeniem stanowczo twierdzić, na obie strony równie uczciwe pośrednictwo nie mogło już wystarczyć. Alternatywa, czy raczej dylemat, przed którym się znalazły Niemcy, był następujący: Albo uczynić wyłącznie nasze interesa na Wschodzie z całą energią swojemi interesami i nie zważać wcale na zapatrywania Rosyi, w którym to wypadku ks. Bismark, jako kanclerz niemieckiego państwa, popełniłby ciężki błąd, stawiając państwo niemieckie w pierwszej linii tam, gdzie ono tylko w drugiej linii powołanem było stać, — albo nie uczynić tego, a gdyby mu się nie powiodło skłonić Rosyi do ustępstw, natenczas musi się starać wszelkiemi stojącemi mu dyspozycyi środkami, a więc i za pośrednictwem prasy wywierać nacisk w kierunku zapatrywań niezgodnych z naszemi, a wówczas popełniłby on niemniejszy błąd, wystawiając się na niebezpieczeństwa osłabienia aliansu obu państw, który dla Niemiec i dla nas w zupełnie równym stopniu jest koniecznym.

Konkluduję: Nie w braku uczciwej woli ze strony ks. Bismarka, lecz w przymusowym stosunku we trzech, i w tem pojęciu, według którego oczekujemy od innych, aby to czynili, co my mamy czynić, aby tak mówili, jak my mamy mówić, leży błąd, gdyż — przynajmniej tak się wydaje dotąd, — nie zdecydowaliśmy się przyjąć na siebie tej odpowiedzialności, która w pierwszej linii tylko do nas należy.

W wywodach p. ministra nie widzę tego zaznaczenia, iż gdybyśmy nawet sami jedni stali w obronie rozporządzeń traktatu berlińskiego, nie wahalibyśmy się uczynić to, jak długo nie będzie stworzoną inna podstawa prawna. Wypowiedzieć to z całą stanowczością, jest dlatego potrzebnem, gdyż według mego zdania, tylko to państwo może liczyć na pewnych sojuszników, o którem także i inni sojusznicy są przekonani, iż ono w danym wypadku byłoby zdecydowanem, nawet gdyby pozostało izolowanem, co nam się z pewnością nie przydarzy, z całą siłą wystąpić w obronie własnych interesów.

Powiedziałem to wszystko, aby wykazać, iż mniemanie, jakoby istniejący między obu państwami stosunek nie był dla obu stron tak pożytecznym, jak się tego spodziewano, jest błędem, a według mego wyłącznie osobistego, ale niemniej stanowczego przekonania, sądzę, iż jak długo w obchodzących nas bezpośrednio kwestyach bałkańskich pozostaniemy na gruncie owego programu, który interesowi monarchii, a także europejskiemu pokojowi odpowiada; jak długo nie przyznamy sobie tego, czegobyśmy innym odmówić musieli, co już węgierski prezes ministrów w imieniu ministra spraw zagranicznych w wielkich zarysach zaznaczył, tak długo wśród wszelkich warunków możemy liczyć na współdziałanie naszego niemieckiego sojusznika.

Najj. Pan postanowieniem z dnia 10 listopada b. r. nadał staroście powiatowemu Leopoldowi **Morawetzowi** w Żywcu, w uznaniu jego znakomitej działalności służbowej krzyż kawalerski orderu Fr. Józefa.

Minister i kierownik ministerstwa sprawiedliwości zamianował radcami sądów krajowych: adjunkta sekretarza Rady wyższego sądu krajowego we Lwowie Karola **Hanika** dla Sambora, a sędziego powiatowego Dra Tadeusza **Krzywkowicz Poźniaka** w Żółkwi dla Tarnopola.

Trybunał administracyjny zamianował przydzielonego do Najwyższego Trybunału adjunkta sądowego Jarosława **Uhr-Stebelskiego** adjunktem sekretarzem Rady.

Prezydent sądu krajowego wyższego w Krakowie udzielił opróżnioną posadę oficyała rachunkowego przy oddziale rachunkowym sądu krajowego wyższego w Krakowie Bronisławowi **Dobrowolskiemu**, asystentowi tegoż oddziału rachunkowego.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 18 listopada.

— **W katedrze na Wawelu** odprawioną będzie w niedzielę d. 21 b. m. o godzinie 10ej przed południem w grobach królewskich Msza św. za duszę królowej Bony Sforcyi.

— **Kazimierz hr. Badeni** wczoraj wieczór kuryerskim pociągiem wyjechał do Wiednia.

— **Wilgotna i gęsta mgła** pojawiła się dziś po dniach słonecznych. Ciepło wszakże mamy bezustannie, choć już listopada dwie trzecie blisko mija. Roboty też z tego powodu około budowli rozmaitych są prowadzone i przynajmniej w ten sposób znajdują zarobek ludzie. Nie trzeba też obawiać się z powodu dotąd panującego ciepła złych następstw i chorób epidemicznych, stan bowiem zdrowia w mieście jest zupełnie dobrym.

— **Rada Nadzorcza** krakowskiego Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń zbierze się na posiedzenie d. 24 b. m. Prace przygotowawcze do tego pełnego posiedzenia Rady Nadzorczej prowadzone są w całej pełni.

— **Do komitetu Wystawy krajowej**, odbyć się mającej na rok przyszły w Krakowie, wybrała lwowska Izba handlowa i przemysłowa pp. Baczewskiego i Walichiewicza.

— **Wydział Towarzystwa Strzeleckiego** odbył wczoraj po południu posiedzenie, na którem toczyły się obrady nad urządzeniem po raz pierwszy uroczystego wieczorku w rocznicę powstania listopadowego. Wieczorek urządzonym ma być d. 29 b. m. w wielkiej sali gmachu Towarzystwa Strzeleckiego; program jego obejmie odczyt, produkcye na fortepianie p. Kazimierza Henisza, deklamacyę i ewentualnie przedstawienie amatorskie. Do komitetu, mającego się zająć urządzeniem wieczorku, wybrani zostali pp. prezes i sekretarz Towarzystwa, król kurkowy Dr Antoni Ziembiński, Adam Miłaszewski, Kazimierz Henisz i Wiktor Wojciechowski. Wieczorek zakończy się ucztą wspólną.

— **Z Uniwersytetu**. PP. Teodor Jendl, rodem ze Strzyżowa i Tytus Kicki, rodem z Tarnopola w Galicyi, otrzymali dziś na tutejszym Uniwersytecie stopień Drów wszech nauk lekarskich.

— **P. Wojciech Kossak**, zawezwany przez JE. ks. Turn-Taxis, koniuszego J. C. Mości, udał się do Gödöllö, gdzie bierze udział w polowaniach cesarskich dla porobienia szkiców i studyów, potrzebnych do scen myśliwskich, jak i portretów osób z otoczenia Najj. Pana. Obrazy, jak: „Hurra strzelców," „Pocisk nieprzyjacielski," nabyte przez Najj. Pana, potem dwa z manewrów w Galicyi dla księcia Lobkowicza i hr. Thuna, wystawione chwilowo w Wiedniu, zwróciły uwagę dworu wiedeńskiego i zjednały artyście tak zaszczytne zawezwanie.

— **W Podgórzu** odbędzie się w dzień św. Katarzyny (24 b. m.) wieczorem w sali miejskiej licytacya w d. 7 b. m. niewylosowanych wyborowych fantów, w połączeniu z wieczorkiem tańcującym. Pomiędzy fantami znajdują się obrazy artystów i przyrzeczony obraz mistrza Matejki. Zaproszenia zostały już rozesłane, z obawy jednak, aby zaproszenie nie zostało doręczone, komitet uprasza o zgłoszenia się piśmiennie lub ustnie: poczta w Podgórzu. Na zaproszeniu podpisani są imieniem komitetu pp. Jałbrzykowska, Kleinowa i burmistrz p. Nowacki. Dochód przeznaczony jest na Dom przytułku.

— **Donoszą nam ze Lwowa**, że d. 11go b. m. zmarła tam w 64 roku życia panna Adela Defforel. Ktokolwiek znał dom hrabstwa Aleksandrów Fredrów we Lwowie, ten pamięta i pannę Defforel, nieodłączną ich towarzyszkę i przyjaciółkę. Od 45 lat związana z ich rodziną, wychowała ona ich córkę hr. Janową Szeptycką, ich wnuczkę hr. Piotrową Szembekową, a piastowała na rękach ich prawnuczki. Ona była nieodstępną w ostatniej chorobie komedyopisarza naszego ś. p. Aleksandra Fredry, a jego małżonce do ostatnich dni życia towarzyszyła. Przez 4 pokolenia uważaną była za córkę, siostrę, matkę przez rodzinę, która ją dziś opłakuje. Zwłoki jej przeniesiono do Bruchnala i złożono w grobach rodziny Szeptyckich. Na parę dni przed śmiercią zdrowa prawie udała się do Lwowa, tak jakby umrzeć chciała w tym dworku Fredrów na Chorąszczyznie, gdzie tyle lat przeżyła.

— **Wiedeń** 18 listopada. Jubileusz 40-letni panowania cesarza Franciszka Józefa przypada 2 grudnia 1888 r. Rada miejska wybrała komitet z 15 członków pod przewodnictwem burmistrza Uhla, aby pamiątkę tę jak najuroczyściej obchodzić.

W pięknie przystrojonej kaplicy św. Stanisława Kostki, w Currentgasse, odprawiane bywają przez całą oktawę Msze św. od godziny 7ej rano do południa (a więc co półgodziny jedna Msza św.). Nuncyusz apost. Vanuttelli, X. arcybiskup Ganglbauer, biskup i wielu kanoników kapituły, księży klasztornych i świeckich zwiedziło również to miejsce cudowne w tych dniach. Kaplica jest otwartą do godziny 6ej wieczór dla publiczności zwiedzającej ją tłumnie.

Uroczystości ś. Leopolda, patrona tutejszego, sprzyjała najpiękniejsza pogoda. Tysiące wiedeńczyków spieszyło do Klosterneuburgu, by nietylko odnowioną świątynię i klasztor z grobem świętego zwiedzić, lecz i prawdziwego „Klosterneuburger" zakosztować i na tak zwane „Fass-Rutschen" nie zapomnieć (jazda na olbrzymiej beczce).

— **Anegdota o ks. Bismarku.** Niedawno odwiedził ks. Bismarka poseł jednego z wielkich mocarstw. W czasie dosyć długiej wizyty padła rozmowa na rozliczne zajęcia kanclerza i gość zapytał się go między innemi: „Jakże się W. Ekscelencya urządzasz, by się pozbyć natrętów, którzy często zapewne przeszkadzają mu przy pracy?" „Rzecz to mojej żony; jeżeli uważa, że wizyta jaka trwa za długo, przysyła mi dać znać, że mię pilnie potrzebuje." Jeszcze kanclerz nie zdołał wypowiedzieć tych wyrazów, gdy zjawia się we drzwiach służący: „Księżna każe prosić jaśnie pana; coś ważnego zaszło!" Poseł szybko wyniósł się, nadrabiając miną, o ile się dało.

Dyrekcya ruchu kolei państwowych ogłasza, że znalezioną torbę z przyborami toaletowemi do podróży, d. 5 b. m. w wagonie I klasy pociągu N. 256, kursującego między Podgórzem a Oświęcimem, odebrać można za zgłoszeniem się w biórze reklamacyjnem przy c. k. dyrekcyi ruchu kolei państwowych w Krakowie.

Wiadomości policyjne. Straż policyjna przyaresztowała Władysława Głowackiego, znanego złodzieja, z powodu, że na targu uwijał się między publicznością i kilku osobom sięgał do kieszeń w zamiarze kradzieży; Feliksa Hruszewskiego, terminatora ślusarskiego, z powodu podejrzanego posiadania kuferka ręcznego, który, jak sam przyznał, skradł wraz z różnemi rzeczami w Dębicy.

Repertuar teatru krakowskiego.

W sobotę 20go: Po raz pierwszy: *Adwokat bez klientów*, komedya w 3 aktach, pp. Adolfa Abrahamowicza i Lucyana Kwiecińskiego.

W niedzielę 21go: Po raz czwarty: *Męczennica* (Martyre), dramat w 5 aktach, z francuskiego, pp. D'Ennery i Tarbé, z panią Hoffmannową w roli tytułowej.

— Dnia 17 listopada pochmurno; term. od —2·0 doszedł do +7·5 C. Barometr opada; o godzinie 7ej rano d. 18go stan jego był 736·8 millim., term. 5·1 C. Wiatr zachodni.

— We piątek d. 19go listopada: śś. Elżbiety król. i Placydy.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Teatr. W sobotę przedstawioną będzie trzechaktowa, oryginalna komedya *Adwokat bez klientów* pp. Adolfa Abrahamowicza i Lucyana Kwiecińskiego. Komedya ta graną już była we Lwowie i Warszawie, a cieszyła się tam powodzeniem. Rolę adwokata Żółtka odegra p. Lubicz, z pań wystąpią: Wolska, Wojnowska, Ziembińska, Winiarska. Męskie role odegrają pp. Siemaszko, Stępowski i inni. W niedzielę *Męczennica*, z panią Hoffmannową w roli tytułowej.

Komisya balneologiczna Towarzystwa lekarskiego krakowskiego odbyła dnia 16 b. m. posiedzenie, na którem przewodniczący Dr **Ściborowski** wspomniał o zasługach świeżo zmarłego członka komisyi prof. Dra Altha, a obecni pamięć jego uczcili przez powstanie. Następnie Dr **Skórczewski** przdstawił Komisyi dwa wnioski następujące: 1° aby Komisya utworzyła Komitet, którego zadaniem będzie szerzyć wiadomości o zdrojowiskach i uzdrowiskach polskich w piśmiennictwie krajowem a zwłaszcza w pismiennictwie zagranicznem, — a w tym celu należy zawiązać stosunki z czasopismami lekarskiemi niemieckiemi i francuskiemi. 2° Komisya balneologiczna zawiąże Komitet, ktoryby się zajął wypracowaniem i przeprowadzeniem planu w jaki sposób i w jakich rozmiarach ma być urządzoną wystawa balneologiczna na Wystawie krajowej w Krakowie, oraz zajmie się urządzeniem Zjazdu lekarzy zdrojowych, właścicieli zdrojowisk i uzdrowisk, oraz osób tym działem nauki i przemysłu bliżej się zajmujących w całej Polsce, a to przy końcu września lub w początkach października 1887 r. Komisya przyjmując wnioski w zasadzie, co do sposobu przeprowadzenia tychże porozumie się z Komisyą dla popierania przemysłu w zastosowaniu do celów lekarskich w Tow. lekarskiem

istniejącą. Wreszcie Dr Trochanowski podał wypadki rozbioru chemicznego wody 48 studzien miasta Przemyśla (i wody Sanu), którym się zajmował z polecenia magistratu Przemyskiego. Po przeprowadzeniu robót przygotowawczych na miejscu, rozbioru dokonał w pracowni chemicznej Uniw. Jagiell. u prof. Dra Czyrniańskiego. Wodę 8 studzien uznał za zupełnie odpowiadającą wszelkim wymogom, 6 za odpowiednie, 16 za możebne do użytku, resztę za nieodpowiednie z powodu zanieczyszczenia znaczniejszemi ilościami amoniaku, kwasu azotowego, azotawego oraz istót organicznych. Postąpienie magistratu Przemyśla zasługuje na wszelkie uznanie i naśladowanie, że troskliwy o zdrowie mieszkańców, rozbiór wody studzien miejscowych poruczył znanemu i zasłużonemu chemikowi, poleconemu przez Komisyę balneologiczną, tem więcej, że kilka studzien, których woda przez Dra Trochanowskiego została uznaną za zupełnie nieodpowiednią, na wniosek fizyka miejskiego Dra T. Dworskiego natychmiast zamknąć polecił. Wynik rozbioru i obliczenia ilości wody w studniach mających wodę odpowiednią, prawdopodobnie skłonią władze miejscowe do zajęcia się sprawą zaprowadzenia wodociągów, któreby zaopatrywały Przemyśl w wodę odpowiednią i w potrzebnej ilości.

Nr 46 *Przeglądu lekarskiego* zawiera: I. Z pracowni kliniki chirurgicznej prof. Mikulicza. Bossowski: Wyniki badania wydzieliny z ran świeżych pooperacyjnych pod względem obecności mikroorganizmów. II. Kadyj: O naczyniach krwionośnych rdzenia pacierzowego ludzkiego. (C. d.). III. Blumenstok: Orzeczenia sądowo-lekarskie Wydziału lekarskiego Uniw. Jagiell. Serya druga. IV. Sprawa Ritterów. (C. d.). IV. Oceny i sprawozdania. V. Sprawozdanie z posiedzenia członków Wydziału lekarskiego Tow. Przyj. Nauk poznańskiego. VI. Wiadomości statystyczne i ogólno-lekarskie. VII. Wiadomości bieżące.

Przewodnik naukowo-literacki z listopada zawiera: „Hieronim Łaski," przez Dra A. Hirschberga; — „O obecnym stanie nauki prywatnego prawa polskiego," przez Dra Oswalda Balzera;— „Polityczna korespondencya Fryderyka W.," przez K. Jarochowskiego;" — „Rewolucya francuska w świetle nowych badań," przez H. Lisickiego;— „Zamachy na autorstwo Szekspira," przez Dra T. Ziembę; — „Dzieje Rzeczypospolitej krakowskiej," przez senatora Jacka Mieroszowskiego;"— „Awanturnicy XVIII wieku," przez P. Jaxę Bykowskiego;— „Legioniści polscy na wyspie Sant Domingo," przez Gustawa Meinerta. — Kronika literacka.

Pod tytułem *Strofy*, wydał w księgarni G. Gebethnera i Spółki w Krakowie nieznany autor zbiór ulotnych przeważnie czterowierszowych strofek, które pod względem układu jak i treści są wielce udatne i zdradzają niepospolitą wiedzę autora. Szczególnie piękne i kształtne są strofki zwrócone do Prusaków (*Sedan cras tibi, Tempora mutantur. Delenda est, Ausrotten, Cherchez le Polonais* i t. d.). Wydanie w małym kieszonkowym formacie na grubym papierze jest bardzo gustowne i zgrabne.

W dalszym ciągu katechizmów prawniczych wyszło w księgarni nadwornej Manza dziełko p. t.: *Katechismus des österreichischen Vertragsrechts und Schadenersatzrechts* (12° XXXVIII i 330 str.).

Włodzimierz Adolf Wolniewicz. Wspomnienia pośmiertne razem zebrane i wydane, wyszły nakładem i drukiem J. Czaińskiego w Gródku. Dochód z rozprzedaży przeznaczony na czytelnie ludowe w W. Ks. Poznańskiem.

Słownika geograficznego Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich, opuścił prasę zeszyt 83 i zawiera artykuły od Paadern do Pasek. — Z obszerniejszych artykułów wymieniamy następne: Pakość, Pale, Paniowce Wyższe, Paniowce Zielone, Paradyż, Parczew.

Artykuły w dziale „Nadesłane" nie pochodzą od Redakcyi.

Ostatnie wiadomości.

Czytamy w *Gazecie Narodowej:*

„Marszałek Dr Zyblikiewicz ma się już zupełnie dobrze, lecz z powodu zmiennego, a chwilami ostrego powietrza, nie opuszcza jeszcze swego mieszkania."

Piszą nam z Warszawy:

Wyjazd w. ks. Włodzimierza z Petersburga, który nastąpił, już temu kilka tygodni, i miał zostawać w związku z wiadomością, powtarzaną już od kilkunastu dni w kołach, które mają być dobrze poinformowane. Niezmierna drażliwość cara Aleksandra III, o której donosiliście już kilkakrotnie, jako o czynniku ujemnie wpływającym na ustalenie się sytuacyi zewnętrznej w sprawie bułgarskiej, nie mogła nie zwrócić uwagi najbliższych carowi osób. W rodzinie carskiej zapanowało nawet zaniepokojenie, zwłaszcza w chwili, gdy się pokazało, że stan zdrowia carewicza wzbudza poważne obawy. Chorobliwa drażliwość ojca i zdeklarowana choroba syna stała się w kole rodzinnem cara punktem wyjścia dla sekretnie i dyskretnie rozbieranej kwestyi, coby się też stało, stać musiało lub stać mogło w razie, gdyby i car i następca tronu znaleźli się w niemożności dźwigania ciężaru, spadającego na nich z mocy ustawy dynastycznej. Mówią, że dyskusye te, w których osobliwie w. ks. Włodzimierz szczególnie żywy brał udział, a które przypadkiem doszły do wiadomości cara, tak go podrażniły, że się poróżnił z niektóremi członkami rodziny i w uniesieniu zagroził im banicyą na wypadek dalszego zajmowania się kwestyami dynastycznemi.

Zajścia w Bułgaryi.

Za specyalne kwestye w sprawie bułgarskiej uważać teraz można głównie następujące: 1) czy się zanosi na okupacyę, czy nie; 2) czy Kaulbars opuści Bułgaryę, czy pozostanie i 3) czy Rosya w razie zaniechania okupacyi wymieni kandydata swego do tronu bułgarskiego, czy też starać się będzie korzystać z przedłużenia bezkrólewia w celu podniesienia nowych kwestyj bułgarskich.

Co do pierwszej z tych kwestyj, mamy dziś, mimo wojennego zawsze tonu dzienników rosyjskich, które wobec pewności, że się Niemcy wstrzymają od wojny, koalicyę Austryi z Anglią uważają za niezbyt groźną dla Rosyi, zaspakajające wiadomości. Do *Journal des Débats* telegrafują z Berlina d. 17 b. m.: „Ewentualność okupacyi Bułgaryi przez Rosyę jest już dzisiaj stanowczo usuniętą". Tosamo stwierdza wiedeński telegram tegoż dziennika, donoszący, że „okupacya rosyjska Bułgaryi straciła absolutnie wszelkie prawdopodobieństwo".

Wobec tych kategorycznych doniesień wyrażenie się *Nowosti*, że pokój tylko w takim razie byłby zapewnionym, gdyby się Austrya i Anglia w sprawy bułgarskie wcale nie wdawały, zdaje się tylko wyrażać pewność, że Austrya i Anglia zachowają pozór bierności wobec dalszych zabiegów rosyjskich w Bułgaryi.

Jedyne więcej nieco usprawiedliwione obawy wznieciłby mógł jeszcze petersburski telegram dziennika *Temps*, w którym donoszą, że w kołach urzędowych petersburskich nie przestają zapewniać, że o okupacyi nie myślą, wyrażają jednak wątpliwość, czy Rosyi do tego nie zmuszą wypadki.

Kaulbars zagroził opuszczeniem Bułgaryi, jeśli w sprawie aresztowania kawasa w Filipopolu nie uzyska zupełnej satysfakcyi. Równie zdecydowanym zdaje się być rząd bułgarski do niedania mu jej w całej, zażądanej mierze. Będzie to może pretekstem do usunięcia Kaulbarsa po znanych potępieniach jego działania, do których się już dziś i półurzędowe dzienniki niemieckie, chociaż w łagodniejszym nieco tonie, przyłączają, uważając je za nieprzynoszące Rosyi żadnego pożytku. Wyjazd jego nie będzie jednak miał znaczenia zupełnego zerwania stosunków Rosyi z Bułgaryą, bo pozostanie zawsze Nekliudow, niegrożący dotąd wyjazdem.

Że zaś rząd bułgarski nie ulegnie w tej sprawie, wynikać się zdaje ostatecznie z organu Stambułowa *Nezawissima Bołgarya*, która radzi rządowi, aby po mowach lorda Salisburego i hr. Kalnokiego nie zastosował się do niesłychanych wymagań Kaulbarsa.

Pozostanie jednak Rosyi szerokie jeszcze pole do niebezpiecznych agitacyj w Bułgaryi, na które teraz w Anglii szczególną zwracają uwagę, wskrzeszenia myśli wytworzenia Wielkiej Bułgaryi przez podniesienie której może zyskać licznych zwolenników tak w Bułgaryi, jak w Rumelii i Macedonii i wywołać zawichrzenia.

Jako kandydatów rosyjskich do tronu bułgarskiego, wymieniają dzienniki europejskie dwóch: księcia Mingrelii i Bozo Petrowicza, wątpią jednak, aby Rosya rychło z nimi wystąpić miała, bo ogołocenie tronu bułgarskiego podaje jej daleko szersze pole do różnych machinacyj i agitacyjnych czynności.

O księciu Mingrelii pojawiły się teraz listy pułkownika Stewarda, największego znawcy stosunków kaukaskich w Anglii. Charakteryzuje on wszystkie książątka kaukaskie, których były całe roje, jako nic nieznaczące osobistości, bez wszelkiego zmysłu politycznego, a obecnego kandydata Rosyi, jako zwyczajnego służkę rosyjskiego, któryby wykonywał, jak Kaulbars, wszelkie odebrane z Petersburga polecenia. Treść listów tych powtórzyła także *Nordd. Allg. Ztg.*

Telegramy.

Kolonia 18 listopada. Do *Köln. Ztg* donoszą z Londynu: W sferach wiarogodnych utrzymują, że w tych dniach otrzymał rząd angielski od Rosyi zapytanie, czy przeciw wyborowi ks. Mingrelii na tron bułgarski zostałyby podniesione jakie zarzuty. Twierdzą tu z całą stanowczością, że rząd angielski oświadczył, iż zarzutów nie podniesie i że na wybór ten się zgadza. Inne mocarstwa miały już złożyć podobne oświadczenia.

Paryż 18 listopada. (pryw.) Do *Temps* donoszą z Berlina, iż ks. Bismark przed wyjazdem do Friedrichsruhe wyraził przekonanie, że pokój zostanie utrzymany, ponieważ rejencya bułgarska postępuje sobie bardzo taktownie.

Do tego dziennika donoszą z Zofii: Rząd zażądał przedłużenia terminu co do udzielenia satysfakcyi z powodu zajść w Filipopolu. Kaulbars nie odpowiedział dotąd na to żądanie.

Rzym 18 listopada. (pryw.) *Diritto* oświadcza, że nie może znaleść „wiele punktów wspólnych" pomiędzy interesami Austryi a interesami Włoch na Wschodzie. Raczej możnaby to twierdzić ze względu na morze Adryatyckie, gdyż Austrya przy trochę dobrej woli, ulegając parciu na Wschód, mogłaby bardzo łatwo zadowolnić życzenia Włoch. Co się tyczy półwyspu bałkańskiego, istnieje nawet może kolizya między politycznemi, militarnemi i ekonomicznemi interesami Włoch a Austryi, a Kalnoky nie powinien sądzić, że Włochy byłyby gotowe przyjąć poparcie swej północno-afrykańskiej polityki, jako kompensatę za hegemonię na morzu Egejskiem, do której Austrya dąży.

Telegramy własne „Czasu".

Peszt 18 listopada. Członkowie Delegacyi austryackiej postanowili oświadczyć, że zgadzają się zupełnie z polityką Kalnokiego, jeżli minister i na przyszłość starać się będzie o utrzymanie pokoju przy zachowaniu godności i interesów Austryi, oraz autonomii Bułgaryi, i jeżli starać się będzie o wykluczenie jednostronnego protektoratu nad Bułgaryą.

Peszt 18 listopada. Na dzisiejszem posiedzeniu komisyi delegacyjnej wypowiedział Hausner ułożone przez polskich członków tej komisyi oświadczenie, w którem zaznaczono ich stanowisko wśród rozpraw nad teraźniejszem położeniem politycznem.

Londyn 18 listopada. Dzienniki tutejsze wyrażają się ciągle z zupełnem zadowoleniem o *exposé* Kalnokiego, dodając, że zgadzają się zupełnie z przedwczorajszem jego oświadczeniem co do praw Rosyi w Bułgaryi.

Telegramy biura koresp.

Peszt 18 listopada. Z komisyi dla spraw zagranicznych Delegacyi węgierskiej. W dalszym ciągu dyskusyi nad *exposé* Kalnokiego zabrał głos hr. Keglevich, wyrażając wszelkie uznanie rozwiniętym przez ministra zapatrywaniom politycznym. Następnie podziękował przewodniczący ministrowi spraw zagranicznych za udzielone wyjaśnienie.

Peszt 18 listopada. Komisya wojskowa Delegacyi węgierskiej obradowała nad kwestyą dostarczenia karabinów rewolwerowych dla armii.

Referent Rakovszky wykazuje, że potrzeby nadzwyczajne są tylko o 1·8 mil. złr. wyższe, niż zeszłoroczne, a znacznie niższe niż w poprzednich latach. Następnie przedłożył referent petycyę inżyniera Schulhofa, aby zbadać wynaleziony przez niego nowy system karabinów rewolwerowych.

Minister wojny składa szczegółowe techniczne *exposé* co do karabinów rewolwerowych. Dalszy ciąg tego *exposé* nastąpi jutro.

Peszt 18go listopada. W komisyi marynarki Delegacyi węgierskiej odpowiedział wiceadmirał Sterneck na kilka pytań. Mowca wykazywał przedewszystkiem potrzebę i użyteczność okrętów torpedowych, które odpowiadają w zupełności swemu celowi, a z okazyi blokowania Grecyi oddały naszym okrętom wojennym znakomite usługi. Dla węgierskich elewów akademii marynarki jest język węgierski przedmiotem obowiązkowym. Przy dostarczaniu artykułów, potrzebnych dla marynarki, będzie przemysł krajowy o ile możności uwzględnianym.

Następnie przyjęła komisya zwyczajny i nadzwyczajny budżet marynarki, kredyt dodatkowy oraz przedłużenie terminów użycia tego kredytu.

Peszt 18 listopada. Komisya budżetowa Delegacyi austryackiej obradowała nad budżetem marynarki. Hausner wykazuje ustawiczne podwyższanie się tego budżetu, ale nie chce stawiać żadnego wniosku, zmierzającego do skreślania poszczególnych pozycyj.

Sturm życzy sobie także z finansowych i technicznych pobudek powolniejszego tempa, wyraża jednak uznanie umiarkowanemu stanowisku administracyi marynarki.

Lupul przemawia za udzieleniem żądanych środków, gdyż marynarce przypada bardzo ważne zadanie.

Komendant marynarki Sterneck wykazuje, że z końcem tego roku będziemy mieli dopiero 38 łodzi torpedowych, ale łodzi wzorowych, które przez długie lata odpowiedzą wszelkim wymaganiom. Również i nasze okręty torpedowe o mniejszej objętości są szybsze, niż zagranicze o większej objętości, i są pod każdym względem zupełnie dobre.

Co się tyczy przedłożenia ustawy premiowej oświadcza komendant marynarki, że rezultat ankiety austryackiej jest już gotowy. Skoro rząd węgierski ustanowi ankietę, poczynione zostaną dalsze kroki.

Następnie zwyczajny i nadzwyczajny budżet marynarki wraz z kredytami dodatkowemi został bez zmiany przyjęty.

Peszt 18 listopada. W komisyi budżetowej Delegacyi austryackiej w dyskusyi nad kredytem dla krajów okupowanych stwierdza Chlumecky z zadowoleniem fakt, że stan wojska w krajach okupowanych został zmniejszony, i że nastąpiło tam ogólne polepszenie się cywilizacyjnych, ekonomicznych i finansowych stosunków. Mowca życzy sobie jednak wyjaśnień co do wyżej preliminowanych dochodów, przez co nie chce wcale wyrazić powątpiewania względem roztropnej administracyi ministra wspólnych finansów. Mowca życzy sobie następnie wyraźnego, uspakajającego zapewnienia co do usposobienia politycznego, panującego w krajach okupowanych, gdyż okupacya wobec wstrząśnień na półwyspie bałkańskim przebyła świetnie próbę ogniową.

Minister wspólnych finansów usprawiedliwia szczegółowo preliminarz, wykazując, że takowy polega na racyonalnej podstawie. Minister zaznacza poczynione dotąd postępy tudzież zamierzone zarządzenia, i twierdzi, że od czasu okupacyi żaden rok nie był tak spokojny w krajach okupowanych, jak rok obecny, i że tegoroczny asenterunek przyjęto tam jako zarządzenie, do którego się od dawna przyzwyczajono.

Referent Dumba uznaje systematyczny postęp pod rozumnem kierownictwem obecnego ministra, i dlatego pragnie poruszyć parę kwestyj charakteru materyalnego, aby lud bośniacki nabrał przekonania, że dobrobyt jego leży nam na sercu. Otóż mowca wykazuje szkodę, jaką poniosła Bośnia co do niektórych swych artykułów eksportowych od czasu przyłączenia jej do naszego terytoryum cłowego, wykazuje następnie konieczność podniesienia chowu bydła, jak również trudności graniczne, na jakie napotyka transport bydła bośniackiego do Wiednia i zaznacza wreszcie konieczność zaradzenia wadliwemu sposobowi poboru podatków.

Mattusz wspomina o zażaleniach z powodu sposobu obliczania podatku gruntowego i z powodu braku ogólnej organizacyi gminnej. Mowca życzy sobie następnie podniesienia instytucyi szkolnej.

Kolonia 18 listopada. W tutejszej dzielnicy „Neustadt," zawalił się 4-ropiętrowy dom, wymurowany z cegły surowej. Kilka osób, które się w domu tym znajdowały, zostało zasypanych gruzami. Dotąd wydobyto z pod gruzów trzech zmarłych, trzech ciężko i pięciu lekko rannych. — Przyczyną zawalenia się ma być zły materyał budowlany.

Londyn 18 listopada. Rząd postanowił zezwolić na odbycie zgromadzenia socyalistycznego w przyszłą niedzielę. Władzom udzielono jednak na wypadek zaburzeń koniecznego upoważnienia. Pięć batalionów gwardyi, tudzież oddział artyleryi i kawaleryi stoi w pogotowiu do ewentualnej interwencyi. Deputacyi socyalistów pozwolono udać się do mieszkania Salisburego, byle jej tylko nie towarzyszyły liczne tłumy ludu.

Ateny 18 listopada. Na przedwczorajszem posiedzeniu Izby zażądało kilku deputowanych z opozycyi przedłożenia korespondencyi, odnoszącej się do utarczek pogranicznych z wojskami tureckiemi podczas blokady. Trikupis odmówił przedłożenia tej korespondencyi i postawił kwestyę gabinetową. Opozycya opuściła salę, a głosowanie zostało odroczone.

Trikupis oświadczył, że ponieważ Izba nie chce powziąć decyzyi co do postawionej kwestyi zaufania, a opozycya objawia zamiar przedłużania dyskusyi, przeto ministerstwo do dnia dzisiejszego nie będzie obecne na posiedzeniu Izby. W ten sposób powstało przesilenie w ministerstwie. Gabinet poweźmie dziś stanowczą decyzyę i albo poda się do dymisyi, albo rozwiąże Izbę.

Kursa. Wiedeń 18 listopada. 2 godz. 30 min popoł. — Renta austr. papierowa opod. 83·70. — Renta austr. srebrna opod. 84·70. — Renta 4% złota austr. 114·05. — 5% Renta austr. papier nieopodat. 101·20. — Akcye Banku Austr. Węg. 872·—. — Akcye kredytowe 286·90. — Londyn 125·70. — Napoleony 9·94½. — Dukaty 5·94. Marki 61·65—. — 5% Renta węg. papier. 93·20. 4% Renta węg. złota 103·65. — Losy prem. węg. 122·80. — Obligacye indemn. galicyjskie 104·50.— 4½% Obligacye Poż. Kraj. galicyjskie 96.—. — 6% Listy zast. galic. Zakł. Kred. Ziemsk. 36-let. 100·—. — 4½% Listy zastaw. Banku kraj. gal. 97·35. — Akcye Länderbanku 236·50. — Akcye kolei Karola Ludwika 198·25· — Akcye kolei lwowsko-czerniow. 235·—. — Akcye kolei południowej 104·75. — Ruble 118·75. — Srebro —

Usposobienie giełdy: stałe.

Berlin 18 listopada. — Banknoty austryackie 162·25.— Krótki Wiedeń 162·—. — Banknoty ros. 193·—. — 5% Listy zast. Polskie 60·—. — 4% Listy Likw. Polskie 55·75. — Akcye kolei Karola Ludwika 80·95.— Akcye austr. kredytowe 465·—.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA

Antoni Kłobukowski.

Pociągi na kolejach żelaznych.

Odchodzą z Krakowa:

do Lwowa:	osobowy	pospiesz.	mieszany
Kraków odjazd	10·46 rano	9·26 wiecz.	10·57 wieczór
Lwów przyjazd	9·27 wie.	5·50 rano	11·35 rano

Do Lwowa lokalny:
Kraków odjazd 6·12 rano — Lwów przyjazd 7·30 wiecz.

Do Wieliczki { Kraków odjazd 11·15 przed poł.
Wieliczka przyjazd 11·59 przed poł.

Do Wiednia: osobowy 5·37 rano i 3 pop. — pospieszny 6·55 rano — osobowy 9·25 rano i 6·25 wiecz. (także do Warszawy) — kuryer. 9·35 w nocy.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 18 listopada.	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	118 50	119 50
Marki niemieckie	61 40	62 —
Dukat ważny	5 90	5 98
20-to frankówka ważna	9 92	10 —
Imperyał ważny	10 24	10 30
Rubel srebrny obrączkowy	1 55	1 64
Obligi. Za 100 złr. wart. imien. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	83 50	84
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	104 25	105 25
6% galicyj. pożyczka krajowa	102 —	103 —
4½% „ „ „	96 50	97 75
5% Oblig. komunalne galicyj. Banku krajowego	99 75	100 50
5% Listy likwid. Król. Polskiego za 100 rub. im. w. oprócz kup. bież. w rubl. i kop.	93 50	94 50
Listy zastawne i dłużne. Za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4½% Listy zast. gal. Banku krajowego	97 —	98 —
4% „ „ „ Tow. kred. ziem. we Lwowie	95 75	97 —
4% „ „ „ „ „ „ 41 let.	93 25	94 50
5% „ „ „ „ „ „ „	100 25	101 —
6% „ „ „ Banku Hipot. „	100 50	101 50
5% „ „ „ „ „ „ prem.	103 50	104 50
5% „ „ „ „ „ „ 40 let.	99 50	100 50
5½% „ „ Zak. kre. zie. w Krakowie 36 let.	99 —	100 —
6% „ „ „ „ „ „ 36 let.	99 —	100 —
6% „ „ „ „ „ „ 18 let.	98 —	99 —
7% „ dłużne „ „ „ „ 20 let.	100 —	101 —
6% „ „ „ „ włość. we Lwowie	47 —	50 —
5% „ „ „ „ „ „ „	41 —	43 —
5% „ zast. Tow. kred. ziem. Krol. Pol. z r. 1869 Lit. A za 100 rub. im. w. op. kup. b. w rub. i kop.	100 25	101 25
Akcye kolejowe i bankowe. Za sztukę oprócz kuponu bieżącego.		
Akcye kolei Karola Ludwika po 210 złr.	198 —	199 50
„ „ Lwowsko-Czerniow. po 200 złr.	234 —	235 50
„ gal. Banku Hipot. we Lwowie po 200 złr.	280 —	284 —
„ Ban. gal. d. h. i p. w Krakowie po 200 złr.	— —	— —

Losy. Za sztukę.	płacą	żądają
Losy miasta Krakowa	18 —	19 —
„ „ Stanisławowa	29 50	30 50
„ Tow. austr. czerwonego Krzyża	14 25	14 35
„ „ węgier. „ „	9 50	10 —
Wiedeń 17 listopada. *Obligi długu państwa.*		
4 2/5% Renta papierowa	83 60	83 75
4 2/5% „ srebrna	84 85	84 80
4% „ złota	113 55	113 75
4% „ węgierska złota	103 35	103 50
5% „ „ papier.	92 75	92 95
3 2/10% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	132 —	132 50
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	138 75	139 25
4% „ „ 1860 „ 100 „	139 75	140 25
„ „ 1864 „ 100 „	171 75	172 —
„ „ 1864 „ 50 „	170 50	171 50
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie 10% podat.	109 —	— —
Bukowińskie „ „	104 50	— —
Galicyjskie „ „	104 60	105 10
Morawskie „ „	104 50	106 —
Niższo-austryackie „ „	109 —	110 —
Wyższo-austryackie „ „	105 30	106 —
Salzburgskie „ „	105 20	— —
Styryjskie „ „	105 50	— —
Siedmiogrodzkie 7% „	104 75	105 25
Węgierskie „ „	104 75	105 50
Węgier. z klauz. 1867 „ „	104 75	105 25
5% Oblig. poż. kolejo. węgierska	151 30	151 60
6% Renta węgierska złota	— —	— —
4½% Obli. „ „ (za Ostbahn).	115 50	— —
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	114 25	114 75
Boden-Credit austryacki . 80 „	244 75	245 25
Credit-Anstalt dla Han. i Pr. 160 „	284 80	285 10
„ Bank węgierski . 200 „	295 —	295 50
Depositen-Bank . 200 „	185 —	187 —
Escompt Gesell. niż. austr. . 500 „	545 —	550 —
Gal. Banku dla Hand. i Prz. 200 „	— —	— —

	płacą	żądają
Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 „	870 —	872 —
Unionbank . 100 „	224 —	224 75
Verkehrsbank ogólny . 140 „	154 —	154 50
Wied. Bankverein . 100 „	108 20	108 60
Akcye kolei.		
Albrechta . 200 złr. bez%	53 —	55 —
Alföld-Fiume . 200 „ 5%	189 50	190 —
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	372 —	374 —
Elżbiety . 210 „ „	243 50	243 75
Linz-Budweis . 200 „ „	215 25	215 50
Salzburg-Tyrol . 200 „ „	204 75	205
Ferdynanda Nordbahn . 1050 „ „	2337	2341
Franciszka Józefa . 200 „ „	222 —	222 50
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	198 25	198 75
Koszycko-Oderberg . 200 „ 4%	150 75	151 —
Lwowsko-Czern.-Jassy . 200 „ 5%	234 50	235 —
Nordwest austr. . 200 „ „	169 25	169 75
„ „ Lit. B. 200 „ „	171 30	171 70
Rudolfa . 200 „ „	191 50	192 —
Siedmiogrodzka I . 200 „ „	184 75	185 25
Staats-Eisenb. Gesell. . 200 „ „	242 80	243 20
Südbahn (Lombardy) . 200 „ „	104 50	104 90
Theisbahn (Cisańska) . 200 „ „	251 25	251 75
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	175 75	176 25
„ Nord-Ost . 200 „ „	172 75	173 25
„ Westb. . 200 „ „	170 50	171 —
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	99 25	99 50
4½% Boden Credit allg. złotem pła.	124 —	125 —
4½% „ „ „ papier 50 lat	100 25	100 85
3% prem. Bod. Cred. allg.	100 75	101 25
6% Zakł. kred. krakowskiego 18 lat	99 50	100 —
7% Listy dłużne „ „ 20 lat	101 50	— —
6% Zakła. kredyt. krak. „ 36 lat	99 50	100 —
5½% „ srebr. 36 lat	— —	— —
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	96 40	— —
5% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	100 30	100 80
5% „ „ „ „ nowe 37 lat	100 30	100 80
4% „ „ „ „ nowe 41 lat	93 40	93 80
4½% „ Banku krajo . 51 lat	97 35	97 50
6% „ Bank Hipot. lwow.	101 —	101 50
5% „ „ „ „ prem.	103 60	104 20
5% „ „ „ „ 40 lat	100 —	100 30

	płacą	żądają
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	100 60	101 10
5% Szląsko aust. Bod.-Credit-Anstalt	101 50	102 —
5½% Węg. Insty. Bod.-Credit	101 25	101 75
4% „ Bank Hip. prem.	104 60	104 80
Priorytety kolei.		
Albrechta . 300 złr. 5%	101 25	101 75
Alföld-Fiume . 200 „ „	101 —	101 50
„ „ Em. 1874 . 200 „ „	100 25	100 75
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6%	— —	— —
Elżbiety za 200 Mrk. op.	118 —	118 25
„ za 200 Mrk. nie op.	124 75	125 25
Ferdyn.-Nordb. m. kon. 4½%	99 25	99 50
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	113 40	113 90
„ poż. 1876 r. . 100 złr. 5%	— —	— —
Franc. Józefa Em. 1884 . 4½%	95 75	96 25
Gal.-Karol.-Lud. 1881 . 300 „ „	100 25	100 75
„ Jarosław 300 „ „	100 —	100 30
Koszycko-Oderb. . 200 „ 5%	101 50	102 —
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4½%	82 40	82 90
„ II „ 1867 300 „ 5%	92 50	93 —
„ III „ 1868 300 „ „	— —	— —
„ IV „ 1872 300 „ „	— —	— —
Nordwestb. austr. . 200 „ „	105 90	106 30
„ „ Lit. B. . 200 „ „	103 50	104 —
„ „ Em. 1874 200 m. „	— —	— —
Rudolfa z 1884 r. . 100 złr. „	93 75	94 25
„ Salzkam. gut. zł. 200 m. „	123 25	123 75
Siedmiogrodzkiej I . 200 złr. „	99 50	100 —
Staatseisenbahn . 500 fr. 3%	198 50	200 25
Südbahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	158 75	159 25
„ . 200 złr. 5%	129 50	130 —
Theissb.-Gesell. . 1000 „ „	102 50	102 75
Węg. gal. Łupkow. . 200 „ „	100 75	101 —
„ „ II Em. 200 „ „	99 50	100 —
„ Nordost . 300 „ „	99 40	99 80
„ „ złotem . 200 „ „	— —	128 50
„ Westbahn . 200 „ „	102 —	103 —
„ „ Em. 1874 200 „ „	101 —	102 —
Losy.		
5% Donau Regul. . złr. 100	118 40	118 80
Premiowe Wiedeńskie . „ 100	124 50	125 —
„ Węgierskie . „ 100	122 —	122 50
3% „ Tureckie . fr. 400	17 —	17 40

	płacą	żądają
Kredytowe . złr. 100	178 —	179 —
Clary . złr. 42	43 50	43 75
4% Donau-Dampfsch. „ 105	117 —	118 —
Insbrucku. „ 20	21 50	22 —
Keglewicha „ 10½	24 —	— —
Krakowskie „ 20	18 25	18 50
Ofner (miasta Budy) „ 40	46 —	47 —
Palfy „ 42	41 50	42 —
Rudolfa „ 10	18 75	19 40
Salma „ 42	57 —	57 50
Salzburgskie „ 20	22 50	23 —
St. Genois „ 42	57 —	57 50
Stanisławowskie „ 20	30 —	— —
4½% Tryesteńskie „ 105	137 50	158 25
4% „ „ 50	69 —	70 —
Waldsteina „ 20	33 —	33 75
Windischgrätza „ 20	46 25	47 —
Waluty.		
Dukaty ważne	5 94	5 96
20 frankówki	9 94	9 95
Imperyały rosyjskie	10 26	10 28
Funty szterl. angielskie	12 55	12 60
Liry tureckie złote	11 30	11 32
Marki niemieckie za 100 marek	61 62	61 70
Rubel papierowy za 100	118 75	119 —
Lwów 16 listopada.		
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	282 —	287 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	100 —	101 —
4% „ „ „ „ „	96 —	97 —
5% „ „ „ „ 37-letnie	100 —	101 —
4½% „ Bank. kraj. gal. 51-letnie	97 —	98 —
6% „ „ Banku hip. gal.	101 —	102 —
5% Obligi kom. Banku krajo. galic.	100 —	101 —
5% Obligi indemn. gal. 10% podat.	104 15	105 25
4½% „ pożyczki krajowej	96 25	97 50
Warszawa 17 listopada.	rub. kop.	rub. kop.
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	— —	— —
kupon	— —	— —
4% Listy likwidacyjne	— —	94 90
kupon	— —	— 175

(2856)

Za spokój duszy ś. p.

Eleonory Muczkowskiej

odprawioną zostanie
w sobotę dnia 20 listopada b. r.
o godz. 9 zrana
jako w pierwszą rocznicę jej zgonu

Msza święta

w kościele OO. Dominikanów, w kaplicy Różańcowej.

(2862)

Za duszę ś. p.

FRANCISZKA BŁĘDOWSKIEGO

oficera wojsk polskich z roku 1831, następnie pułkownika francuskiego,
odprawi się

Nabożeństwo żałobne

w kościele OO. Kapucynów
w sobotę d. 20 listopada 1886 r.
o godz. 10 zrana
na które pozostała żona zaprasza Kolegów, Przyjaciół, Znajomych i pobożną Publiczność

PODZIĘKOWANIE.

W żalu pogrążona wdowa wraz z pozostałemi sierotami po ś. p. ***Franciszku Lorenzu***, urzędniku Towarzystwa Wzajemnych ubezpieczeń, składa najserdeczniejsze „Bóg zapłać“ Wysokiej Dyrekcyi Towarzystwa Wzajemnych ubezpieczeń i Kolegom zmarłego, którzy w największym niedostatku pozostałej wdowie, zechcieli przyjść z pomocą i zająć się pochowaniem zwłok jej męża, niemniej wszystkim Znajomym, którzy zechcieli wziąść współudział w odprowadzeniu zwłok. (2863)

Kraków, dnia 17go listopada 1886 r.
Wanda Lorenzowa.

Apartament

o czterech pięknych pokojach — jest do wynajęcia od Nowego Roku u **Księży Pijarów.** (2853 1-3)

Skład fortepianów i pianin
ZYGMUNTA RAABA
ul. Floryańska Nr. 15, I. piętro.
(2864-1-3)

Sukno przedni towar bardzo tanio oraz **resztki** od 1·20 wyżej za metr. Próbki do przejrzenia przesyła się opłatnie. Książki obficie zaopatrzone w próbki dla panów krawców nieopłatnie. [1910-8-]
Skład fabryczny sukna **„Z. weissen Lamm“ w Bernie.**
Obstalunki, które bez przedłożenia próbek są zamówione, uskutecznia się najtaniej.

Żadna konkurencya.

100 ładunków Lefaucheux, kaliber 16 . złr. 1·—
100 „ Lancaster, „ 16 . „ 1·20
250 przybitek grubych ulepszonych . . . „ —·30
Pojedynki kapslowe od złr. 5, Dubeltówki od złr. 9·50. Dubeltówki Lefaucheux od złr. 19, Lancaster od złr. 25. Rewolwery Lefaucheux od złr. 3·50, Lancaster od 5 złr. Pistolety Flobert od złr. 4. Karabinki Flobert od złr. 7·50. Najnowsze paski do noszenia ładunków od złr. 1·25. 100 ładunków Lancaster mosiężnych jednostajnych złr. 4, — wyprzedaje pod **gwarancyą** F. J. DEMMER, hurtowny skład broni, przyborów myśliwskich i t. p. w KRAKOWIE. (2009-18-)

PRAWDZIWE
PIGUŁKI MORISONA
Pa Arthaud Moulin.

Najlepsze ze środków czyszczących i przeczyszczających krew we wszelkich słabościach złego przymiotu, nadto w zołzach, liszajach, wyrzutach skórnych i zepsuciu krwi.

Skład główny w PARYŻU u p. Arthaud Moulin aptekarza, 30, ulica Louis le Grand, — w KRAKOWIE, w aptece p. Trauczyńskiego i w aptece p. Wiszniewskiego. (2182-32-)

Dra HARTMANNA
„AUXILIUM“

najlepszy uznany środek leczniczy **bez wstrzykiwania przeciw śluzotokowi u mężczyzn** i Dra Hartmanna Auxilium dla kobiet **przeciw upławom** (czy świeżo powstałym, czy zastarzałym) jest do nabycia wraz z pouczającą broszurą i biletem upoważniającym do jednej konsultacyi w zakładzie Dra Hartmanna, we wszystkich aptekach po cenie 2 złr. 80 c. i w **głównym składzie W. Twerdy apt., I. Kohlmarkt 11 w Wiedniu.**

Tylko w znak ochronny i bilet zaopatrzone Auxilium jest skuteczne i prawdziwe. Pan **Dr. Hartmann** od wielu lat słynnie znany specyalista, wedle dyplomu z r. 1870 mianowany członkiem wiedeń. lekar. wydziału, ordynuje od godz. 9—6 a w nidziele i święta od 9—2 w swoim zakładzie, gdzie wylecza **kiłę, wyrzuty, choroby skórne i tajne, choroby kobiece i osłabienie męzkie** wedle nader uznanej metody, bez nast. cierpień i przerwie zawodu. O lekarstwa stara się w sposób dyskretny. Honoraryum skromne. Leczy także listownie w **Wiedniu, I., Lobkowitzplatz 1.** (2486-304)

Skład w KRAKOWIE u W. Redyka apt.

L. Zieleniewski w Krakowie,
c. k. uprz. Fabryka maszyn i narzędzi rolniczych,
Odlewarnia żelaza i metali.

Ruch zakładów był tylko chwilowo przerwany, lecz został już zupełnie przywrócony — warsztaty na nowo urządzone. — **Wszelkie zamówienia wykonywa się bez zwłoki.** (2755-6-10)

W magazynach gotowe maszyny i narzędzia, pługi, sieczkarnie, pompy, młyny, młocarnie i kieraty; urządzam: młyny parowe i wodne, tartaki, gorzelnie, kościarnie, wszelkie konstrukcye żelazne, wodociągi, urządzenia wiertnicze i t. d. i t. d.

Pozostałe z wysprzedaży „Składu broni i przyborów myśliwskich „DIANA“ w Krakowie“ PATRONY pewne, niezawodne, w znacznej ilości, są do nabycia w **Agencyi dla Rolników S. Mikuckiego w Krakowie** (jako kuratora Z. Darowskiego) po następujących cenach, stosownie do kalibru i koloru.

Ceny 20% niżej fabrycznych.

Patrony systemu Lancaster.

Ceny za 100 sztuk.

Kaliber		czerw.,	niebies.,	ziel,	brun,	p piel.
28, 24	złr.	—	—	1·12,	—	—
20, 18	„	—	—	1·12,	—	—
16	„	2·—,	1·52,	1·12,	1·04,	—·96.
14	„	2·08,	1·60,	1·20,	1·20,	1·04.
Patrony systemu Lefaucheux.						
28, 24, 18	„	—	—	—·92,	—	—
16	„	—	—	—	—·92,	—·76.
14	„	—	—	1·—,	1·—,	—·84.
12	„	—	1·52,	1·08,	1·08,	—·92.

Przybitki na proch i śrut po 15 i 20 ct. pudełko.

Prócz tego jest dużo różnych drobnych przedmiotów myśliwskich tanio do sprzedania. (2071-13-)

OGŁOSZENIE.

Zarząd masy konkursowej Abrahama Fleissiga podaje do wiadomości, że na mocy uchwały wydziału wierzycieli tej masy, zatwierdzonej postanowieniem c. k. Komisarza konkursowego z dnia 25 października 1886 r. L. 33 k. k., towary do masy tej należące, a w szczególności skóry i materyały szewskie wraz z urządzeniem sklepowem, oszacowane na 3541 złr. 4 cnt., sprzedane zostaną ryczałtem bez ewikcyi za jakość i ilość, temu, który za takowe najwyższą cenę zaofiaruje

Chęć kupna mający zechcą zatem złożyć oferty pisemne zapieczętowane z dołączeniem kaucyi w kwocie 300 złr. najdalej do dnia 29 listopada 1886 r. do godziny 12ej rano w biurze zarządcy masy adwokata Dra Horowitza w Krakowie (ulica Poselska Nr. 9), gdzie także i bliższej wiadomości zasięgnąć można.— Otwarcie ofert nastąpi tamże dnia 30 listopada 1886 r. o godzinie 5ej popołudniu, poczem odbędzie się tam zaraz ustna licytacya między oferentami, a według wyniku tejże i pod warunkiem zatwierdzenia jej przez zarządcę masy, wydział wierzycieli i c. k. Komisarza konkursowego, towary wszystkie wraz z urządzeniem sklepowem oddane zostaną najwięcej ofiarującemu za dopłatą ceny kupna w gotówce. (2770-2-2)

Kraków, d. 12 listopada 1886 r.

Zarząd masy konkursowej Abrahama Fleissiga.

Dra Fr. LENGIELA
Balsam brzozowy



Już sam sok roślinny płynący z brzozy, jeżeli pień przebijamy, znanym jest od niepamiętnych czasów, jako najlepszy środek upiększający; — jeżeli jednak sok ten wedle przepisu wynalazcy zostanie przyrządzonym w drodze chemicznej na balsam, wtedy nabiera prawie cudownego skutku. [2405 4]

Jeżeli posmarujemy wieczorem twarz lub inne części ciała tym sokiem, **to już na drugi dzień odpada prawie nieznacznie łupież ze skóry, która przez to staje się bielutką i delikatną.**

Balsam ten wygładza zmarszczki i blizny z ospy pozostałe na twarzy i nadaje jej młodocianą barwę; cerze przywraca białość, delikatność i świeżość, usuwa w bardzo krótkim czasie piegi, plamy wątrobiane, czerwoność nosa, pryszczki i wszelkie inne nieczystości cery. — Cena słoika z opisem użycia **1** złr. **50** c.

Do nabycia w Wiedniu we wszystkich większych aptekach — również w aptece **Fil. Neusteina,** I., Plankengasse.

NAKŁADEM KSIĘGARNI
oraz głównej agencyi dzienników i czasopism
Żupańskiego i Heumanna w Krakowie

wyszły i są do nabycia następujące dzieła: [2767-4-10]

BAŁUCKI MICHAŁ. Nowelle	2 złr. 60 ct.
CHMIELOWSKI. Szkice i studya z dziejów literatury polskiej. 2 tomy	7 złr. 20 ct.
CHOCISZEWSKI JÓZEF. Illustrowane dzieje porozbiorowe Polski, obejmują 360 stronnic druku z 55 illustracyami, oprawne gustownie w płótno angielskie z wyciskami	1 złr. 80 ct.
FALKOWSKI JULIAN. Obrazy z życia kilku ostatnich pokoleń w Polsce i Litwie. Tomów 4 po . .	3 złr. 30 ct.
HAGEN br. z hr. ŁOŚ. Nowelle	1 złr. 80 ct.
ŁOŚ hr. ADAM. Opowiadania hr. Rudolfa	1 zł. 50 ct.
PEHMLER. Die preussische Beamten und Militär-Herrschaft und der polnische Aufstand in Grossherzogthum Posen	1 złr. 20 ct.
PRZERWA KAZIMIERZ. Illa	40 ct.
Szkice naukowo-literackie z zakresu sztuki i archeologii .	1 złr. 50 ct
TUCZYNSKI. Dziedzic na pustkowiu	1 złr. 20 ct.

J. IHNATOWICZ

poleca (1745 31-)

wyśmienite Mydła do mycia twarzy, rąk i kąpieli.

wyszczególnione 6 medalami zasługi i dwoma dyplomami uznania.

	ct.
MYDŁO najprzedniejsze do golenia brody	25
MYDŁO MIGDAŁOWE bardzo delikatne 10 cent, 20 i	25
MYDŁO KOKOSOWE białe do rąk 10 i	20
MYDŁO PALMOWE, żółte 6, 12, 18 c. i	24
MYDŁO GRYSIKOWE, wyśmienite do twarzy i rąk	40
MYDŁO ŻOŁTKOWE, wydelikaca, wygładza i znakomicie oczyszcza skórę	30
MYDŁO ZIOŁOWE, otrzymujące się przez zgęszczenie soku roślin aromatyczno-żywicznych, znakomite	25
MYDŁO PIŻMOWE, posiada bardzo przyjemny piżmowy zapach	30
MYDŁO PACZULOWE przyjemnej woni i jest bardzo poszukiwane	30
MYDŁO RÓŻANE najprzedniejsze 40 ct. i	80
MYDŁO OLIWNE dla dzieci	36
MYDŁO z IGIEŁ SOSNOWYCH, przyjemne w użyciu, skutecznie ochrania skórę od liszajów i wyrzutów	30
MYDŁO BALSAMICZNE, oczyszcza skórę, nadaje białość i delikatność	40
MYDŁO FIJOŁKOWE przyjemnej woni	35
MYDŁO KOSMETYCZNE, usuwa piegi, opalenia słoneczne, twarzy przywraca świeżość i białość	60
MYDŁO HIGIENICZNE, odznacza się olejkowatością, nadzwyczaj delikatne i specyalnie zastosowane do twarzy	50
MYDŁO RYŻOWE, używa się do wydelikacenia i wybielenia skóry na twarzy	60
MYDŁO GLICERYNOWE, białe, łatwo pieniące, wybornie oczyszcza skórę i chroni od pryszczenia się	30
MYDŁO GLICERYNOWE, przeźroczyste, zawiera 35% czystej gliceryny, znakomicie wpływa na naskórek 20, 30 ct. i	40
MYDŁO GLICERYNOWE płynne, we flaszeczkach, oczyszcza skórę od pryszczy, liszajów, trądzików, flaszka	40
MYDŁO PIASKOWE, do mycia rąk, 15 i	25
MYDŁO PUMEKSOWE, do mycia kołnierzyków i mankietów gutaperchawych	10
MYDŁO TYMOLOWE znakomicie oczyszcza skórę od wszelkich wyrzutów	50
MYDŁO KARBOLOWE, bardzo korzystnie myć ręce, twarz, a nawet całe ciało w czasie epidemii, celem ochronienia od zakażenia się	20
MYDŁO SIARKOWE, z wielkiem powodzeniem używa się do zniszczenia pryszczów i wszelkiego rodzaju wyrzutów na skórze	25
MYDŁO BENZEOSOWE, bardzo korzystnie używa się do usunięcia wyrzutów i plam skórnych	25
MYDŁO KAMFOROWE, uśmierza swędzenie i pieczenie skóry, usuwa wyrzuty i czerwoność z twarzy i rąk	25
MYDŁO MIODOWE, do wydelikatnienia rąk, kawałek	10
MYDŁO MIESZCZAŃSKIE, znakomite	10
MYDŁO SMOŁOWE, zawiera 40% czystej smoły (dziegciu) usuwa pryszcze, liszaje, wszelkie wysypki skórne, pocenie nóg i łupież na głowie	30
MYDŁO SMOŁOWO GLICERYNOWE, miękczy i odczyszcza skórę od liszajów, trądzików i t. p., kawałek	30

Nabyć można we LWOWIE w sklepach własnych, ul. Kopernika Nr. 3, Hotel Europejski i ulica Halicka róg Wałowej. — W KRAKOWIE Sukiennice Nr. 20. W CZERNIOWCACH Rynek Nr. 2, oraz we wszystkich pierwszorzędnych sklepach i aptekach.

Ostrzeżenie przeciw podrabiaczom.

Pastilles de
TAMAR INDIEN GRILLON

Owoc przeczyszczający, orzeźwiający
PRZECIW
ZATWARDZENIU
i słabościom które mu towarzyszą jako to: KRWAWNICOM, ŻÓŁCI, BRAKOWI APETYTU, DOLEGLIWOŚCIOM ŻOŁĄDKA I KISZEK i. t. d.

Bardzo przyjemny do zażywania, — nie zawiera w sobie żadnej cząstki drażniącej, — bierze się nie zmieniając w niczém ani przywyknień ani zatrudnień codziennych.
Niezbędny i nieszkodliwy nawet kobietom brzemiennym, położnicom, dzieciom i starcom.
Spzedaje się we wszystkich składach materyałów aptecznych i w aptekach.

Paris, E. Grillon, 27, rue Rambuteau. [2776-34-40]

Niema obawy przed praniem!



Nowo patent. maszyną do prania może jedna osoba wyprać bieliznę większego gospodarstwa domowego w 4 godzinach łatwo i bez wysilenia. Bardzo wielka oszczędność bielizny, bardzo wielkie zaoszczędzenie pieniędzy i roboty.
Magle najświeższej konstrukcyi dla gospodarstw domowych, hoteli, łazienek i t. d. gustownie zrobione, ozdoba każdego mieszkania.



Alex. Herzog, Wien, Graben, Bräunerstrasse 6.
Ostrzeżenie. 2 naśladowców moich maszyn zostało już sądownie ukaranych. — Katalogi opłatnie.
Dla Węgier u C. Schleinz & Co. w Budapeszcie, Stationsgasse 47. (2384 14-)

Niema już więcej zamoczonych nóg



Niema już więcej twardej skóry

tylko przez **STEFANA FERNOLENDTA niezrównaną**
uniwersalną nieprzemakalną maść na skórę,

która każdą **skórę** już po jednem dostatecznem wcieraniu czyni zupełnie **nieprzemakalną.** Moja **maść na skórę** robi **skórę** bardzo **miękką, gładką** i bardzo **trwałą.** Niedopuszcza zupełnie **pękanie i rysowanie skóry,** czy to są **buty, chomąta, nakrycia powozów** i t. p. Moja **maść na skóry** jest doskonałym **środkiem ochronnym** przeciw **rdzewieniu metali** i oddaje **wyborne usługi** jeko **maść na kopyta końskie.**

Ceny maści na skóry: w pudełkach po 10, 20 i 50 ct., w pudełkach blaszanych po 15, 30 i 60 ct. następnie w blaszankach po ½ klgr. 1 złr, po 1 klgr. 2 złr. (2408-11-15)

Znaczna oszczędność obuwia

przez używanie **mojego połyskowego czernidła do butów bez oleju witryolejowego,** które **natychmiast** wytwarza **ciemny czarny połysk** i wcale **skóry** nienadwerężą W pudełkach drewnianianych po 8, 16 i 32 ct. W blaszanych pudełkach po 12, 20, 40 i 80 ct.

Następnie także **płynne natychmiastowe czernidło połyskowe,** do użycia bez szczotki, do odświeżania **skóry karetowej, chomąt, toreb podróżnych, skórzanych mebli, rzemieni i obuwia skórzanego,** we flaszkach po 25 i 40 ct.

Erste k. k. landesbef.
STIEFEL-GLANZ-WICHSE-FABRIK
(fabryka założona 1835)
Stefan Fernolendt, Wien, I., Schulerstr. 21.
Od 1 złr. wzwyż rozsyłka na prowincyę za zaliczką pocztową.

Med., Chir., Akusz. i Okulist.
Dr. J. Danielski
b. lekarz prakt. szpital. krak.
osiadł (2693-6-6)
w Skawinie.

SEROWNIA w CICHAWIE
poczta Niepołomice,

sprzedaje w paczkach pięciokilowych znany **pod względem dobroci** ser na sposób **szwajcarski** po cenie 60 ct. za kilo i **limburski** po 68 ct. za kilo, za zaliczką pocztową. Opakowanie 14 ct. Marka ochronna: (2359-9-10)
Cichawa p. Niepołomice.

!!! NOWOŚĆ !!!
Dra Jana Liberta (2714-6 10)
PREPARATA KASZTANOWE NA PŁEĆ
Cena balsamu 1 złr. 30 ct., mączki 70 ct.
Skład w aptece *S. Ruckera* we Lwowie.

Kto się obawia paraliżu

lub kto był nim dotkniętym, albo kto cierpi na uderzenie krwi, zawrót, sparaliżowanie, bezsenność, wzgląd. chorobliwe dolegliwości nerwowe, niechaj sprowadzi darmo i opłatnie broszurę: „Über Schlagfluss-Vorbeugung u. Heilung“ 5 wydanie, od autora, b. lekarza batalion. obrony kraj. Rom. Weissmanna w Vilshofen, w Bawaryi. (2198-46 50)

TRAN RYBI BIAŁY
prawdziwy (2741-3-)
z Bergen

z przyjemnym smakiem — dostać można w aptece „pod Gwiazdą“ w Krakowie przy ulicy Floryańskiej. Cena flaszki 40 c.
Konstanty Wiszniewski.

Dla wyrabiania likierów, rumu, wyciągu herbacianego i t. d.
wypróbowane znakomite **esencye** wraz z opisem użycia dostarcza fabryka **esencyj S. A. Bauer & Co., w Wiedniu, I. Hessgasse Nr. 3.** Prócz tego najl. podw. rekt wyciąg spirytusowo-octowy (1 litr na 40 litr. wyborn. octu). (2592·10 10)

Dr. Michał Kaufmann

wrócił z Amsterdamu i leczy choroby stawów, mięśni, nerwów, newralgie, atonię kiszek i otyłość za pomocą **mięsienia (Massage)** według najnowszej metody **Mezgera.** (2572 14-)

Mieszka na **Stradomiu pod L. 9,** przyjmuje od godziny 2—4 popołudniu.

W dobrach Ruszcza

jest do sprzedania **byk** 11-miesięcz. czystej rasy polskiej. (2769-3-3)

ZANDER & GOHL
w WIEDNIU, II., am Erzherzog Carl Platz.
RUMOWE ESENCYE (2615-7-15)
RAFINADOWY KOLOR 90°.

PAPIER FAYARD et BLAYN

60 lat powodzenia są dowodem skuteczności tego środka w leczeniu **katarów, irrytacyi piersiowych, reumatyzmów, zwichnień, ran, oparzeń, odcisków i nagniotków pomiędzy palcami.** (2591-29-)
We wszystkich aptekach. — Hurtowna sprzedaż w Paryżu 30, ulica St. Merri.

Antirheumaticon
Dr. med. i chirur. Franciszka Hellera, *emerytow. I. sekundaryusza wiedeńskiego c. k. ogólnego szpitala.*

To wewnętrzne lekarstwo leczy świeżo powstały reumatyzm mięśni **natychmiast,** dawniejszy reumatyzm mięśni, tudzież najsilniejszy reumatyzm stawów z wszelką pewnością w przeciągu kilku dni. Jestto najpewniejsze i najszybciej działające lekarstwo na te choroby. Ból i nabrzmienie stawów ustają już w przeciągu 24 godzin.
Główny skład w **Wiedniu** w aptece **„zum König von Ungarn“** I., Fleischmarkt 1.
W **Krakowie** w aptece **Konst. Wiszniewskiego.**
Cena flaszki 1 złr., — pocztą 20 ct. więcej za opakowanie.
Tylko prawdziwe, jeżeli tym własnoręcznym podpisem zaopatrzone: Dr. Franz Heller
Dr. Heller ordynuje od g. 12–3 w Wiedniu, I., Kohlmarkt Nr. 5. (2616-3-10

111-ta król. saska loterya, 100.000 losów, 50.000 wygranych, 5 klas. I. klasa 10 i 11 stycznia 1887.

Główne wygrane (nie kombinowane, lecz rzeczywiste) m. 500.000, 300.000, 200.000, 150.000, 100.000, 60 000, 3 po 50.000, 4 po 40.000, 9 po 30.000, 25.000, 4 po 20.000, 23 po 15.000, 4 po 10 000, 83 po 5000, 800 po 3000, 985 po 1000 itd. najmniejsza ostatniej klasy 260 m. Do każdej klasy po m. 42 wedle planu mające się odnowić losy całe (połówki i piątki w stosunku), tudzież zaraz za wszystkie 5 klas ważne pełne losy 1/1 po m. 210, ½ po m. 105, ⅕ po m. 42 poleca [2781-2-12]
George Meyer w Lipsku, król. saski kolektor loteryjny.

PERSICANER & Cie
w Wiedniu, I., Liebenberggasse 7 (Parkring 10).

Techniczne towary gumowe wszelkiego rodzaju: amerykańskie węże do wina i piwa, węże na bardzo wysoki tłok parowy, amerykańskie węże ślimaczkowate z płaską galwan, sprężyną, rzemienie gumowe amerykańskie, znany najlepszy gatunek.
Opakowania wszelkiego rodzaju, płyty asbestowe, sznury, pierścienie, opakowania, do tłuszczu i federweisu, warkocze z bawełny i konopi i t. p.
Surowe i gumowe węże konopiane, wiaderka gumowe, chusty do skakania.
Nieprzemakalne materye, kaftany szybowe, spodnie, płaszcze, nakrycia na wozy i t. d.
Pasy skórzane do ruchu, do szycia i wiązania, pasy baweln.
Mineralne oleje do smarowania, amerykańskie i rosyjskie.
Elektrotechniczne przybory wszelkiego rodzaju. płyty łykowate i giętkie, rury i sztaby, płyty z twardej gumy i tarcze. takież rury i sztaby, druty telegraficzne, gutaperchowe i t. d. (2367-23-25)
Cenniki i próbki darmo.

Panowanie oryginalnej wełny.

Osobista poręka prof. med. Dra Gustawa
Jaegera. (2771-19-30)



Jedynie koncesyonowany główny skład wszelkich oryginalnych normalnych towarów znajduje się u firmy
Prof. Dr. G. Jaeger's
Normal-Bekleidungs-Gesellschaft
Wien, I. nur Brandstätte 5. **Budapest, IV. Deakgasse Nr. 5.**
Właśnie wyszło: 4 wydanie ogólnego katalogu.
Cenniki i objaśnienia darmo i opłatnie.
Adres poczt. i depesze: Prof. Jaeger's Co., Wien, I., Brandstätte 5.

Franciszka Christopha
lakier połyskowy
do zapuszczania podłogi
bez woni i prędko schnący.

Znakomity ten **lakier połyskowy** do zapuszczania podłogi jest **zupełnie bezwonny, schnie podczas zapuszczania i ma** natychmiast bez szczotkowania) **najpiękniejszy połysk, któremu wilgoć nie szkodzi,** jest **trwalszy** i daleko **piękniejszy** niż każde inne zapuszczanie. Składa się on z **żółto-brunatnego lakieru połyskowego,** zawierającego w sobie delikatną farbę żółto-brunatną, przeto każdy kolor podłogi może być doskonale pokryty — albo z czystego lakieru połyskowego, do którego się żadnej domieszki farby nie dodaje, a przecie sam piękny połysk nadaje.

Jedyny i wyłączny skład tego lakieru na Kraków i okolicę utrzymuje Dom handlowy pod firmą

Stanisław Feintuch w Krakowie, w Rynku pod Nr. 6,

gdzie próbki lakierowania obejrzeć, przepisy używania dostać i zamówienia na prowincyę uczynić można. (2604-4-6)

Franciszek Christoph w Pradze,
wynalazca i wyłączny fabrykant prawdziwego lakieru na podłogi.

Czcionkami Drukarni „Czasu“.

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*